NUMER 140.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{13}{25}$ Czerwca 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sroda, 25 Czerwca 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

UWIADOMIENIE.

Redakcja „Dziennika Powszechnego„ uprasza Czytelników swoich tak w Warszawie jak i na prowincji mieszkających, o pośpieszenie z wniesieniem prenumeraty za rozpoczynający się z dniem 1-m Lipca 1862 roku kwartał.

Cena Dziennika w Warszawie:	*rocznie*	R 8
	półrocz.	„ 4
	kwartal.	„ 2
	miesięcz.	„ — k 67
Na Prowincji:	*rocznie*	„ 9 „ 20
	półrocz.	„ 4 „ 60
	kwartal.	„ 2 „ 30

Za przesyłkę w kopertach kwar. rs. 1.

W Warszawie, prenumerata przyjmuje się w Kantorze Głównym Redakcji, wdomu pod Nr. 415, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, oraz w kantorach: *Achcika* przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1065, *Bysińskiego* w domu Skwarcowa; *Błaszkowskiego* na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 395; *Dąbrowskiego* przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1376; *Dębińskiej* przy ulicy Długiej Nr 489*d*; *Grabowskiego* przy ulicy Granicznej Nr 967; *Kwaśniewskiego* przy ulicy Elektoralnej; *Kalinowskiego* przy ulicy Senatorskiej Nr 463; *Kędzierskiego* przy ulicy Długiej Nr 587; *Potrzebskiego* róg ulicy Nowy-Świat i Chmielnej; *Rutscha* przy ulicy Nowy-Świat i Książęcej; Florjana *Rozmanith* przy ulicy Śto-Jańskiej; *S. Rozmanith* przy ulicy Nowy-Świat; *Stapfa* przy ulicy Przejazd Nr 644; *Segedy* przy ulicy Długiej; *Schustra* przy ulicy Wierzbowej Nr 473; *Szteblera* przy ulicy Nowy-Swiat Nr 42, *J. Tytz'a* przy ulicy Miodowej Nr 489 lit. C, *Tybuchowskiego* przy ulicy Nowy-Świat Nr 1300, *Winklera* przy ulicy Nowy-Swiat Nr 1314 i *Krajewskiego* róg Ś-to Krzyzkiej Nr 1352 *b*.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Najjaśniejszy Pan, wskutku przedstawienia p. o. Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej ozdobić raczył Dyrektora Wydziału Administracji Ogólnej w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Rzeczywistego Radcę Stanu *Gudowskiego*, w nagrodę odznaczającej się szczególną gorliwością służby, orderem Św. Włodzimierza klasy 3-ej.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Z zapisu ś. p. Ks. Andrzeja Lipskiego, Biskupa Krakowskiego, zawakowały dwa stypendja po rs. 75 rocznie, do których, stósownie do woli zapisodawcy i postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 4 (16) Października 1832 r. Nr. 9,588, mają pierwszeństwo młodzieńcy w kraju wychowanie pobierający, pochodzący z najbliższych krewnych familji Lipskich herbu Grabie, a w braku tych synowie szlachty, w b. gubernji Kaliskiej osiadłych.

Komisja Rządowa podając o tem do powszechnej wiadomości, wzywa osoby interesowane, aby w ciągu jednego miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia, dowody swej kwalifikacji, według powyższych warunków, złożyły Seniorowi familji Lipskich, Ks. Augustynowi Lipskiemu, Proboszczowi Infułatowi w Choczu, który następnie przedstawi je ze swoją opinją do decyzji Komisji Rządowej.—p. o. Dyrektora Wydziału, Radca Stanu *J. Korzeniowski*.—Naczelnik Wydziału *Kosiński*.

Rektor Akademji Duchownej Rzymsko Katolickiej w Warszawie. — Po wysłużeniu lat prawem przepisanych w zawodzie nauczycielskim W. J. Ks. Kanonik Szczygielski, profesor Teologji Dogmatycznej i Członek Rady Akademji, postanowił w ciągu roku przyszłego podać się do emerytury;—na mającą więc wakować w r. 1863 Katedrę Teologji Dogmatycznej, ogłasza się niniejszem konkurs pod następującemi warunkami:

1. Ubiegać się mogą o katedrę Teologji Dogmatycznej tylko kapłani, posiadający dokładnie język łaciński i polski.

2. Jeśli ubiegający się nie są zbliska znani tutejszej Władzy, obowiązani będą złożyć od zwierzchności, pod którą zostają, świadectwo moralnego sprawowania się i poświęcenia naukom teologicznym, jak niemniej dowód, iż w jakim wyższym zakładzie duchownym, nauk teologicznych słuchali lub otrzymali stopień.

3. Mają napisać rozprawę w języku łacińskim z tematu:—„Sacrificii tum veteris, tum novae legis natura mutuaque utriusque ad invicem ratio."

4. Rozprawa ta winna być złożoną Rektorowi Akademji przed 1 Grudnia 1862 r., po którym to terminie nadesłane przyjmowanemi nie będą.

5. Rozprawy nie mają być podpisanemi, ale oznaczone dewizą, a w osobnej kopercie zapieczętowanej, obejmującej świadectwa i kwalifikacje, ma być wyrażonem, kto jest autorem rozprawy oznaczonej dewizą.

6. Autor rozprawy, która uznana będzie za najlepszą, jeśli już nie jest znanym, obowiązanym będzie poddać się egzaminowi dla przeświadczenia, że on sam jest autorem rozprawy i obronić ją potrafi.

7. Prócz tego ma złożyć próbę swego wykładu na pierwszej publicznej prelekcji w obec Rektora i Rady Akademickiej.

8. W ten sposób wykwalifikowany i następnie zanominowany przez właściwą Władzę, nie wprzód do obowiązków przypuszczonym będzie, aż po wykonaniu professionem fidei wedle formy od Piusa IV podanej, i złoży przysięgę na wierność Tronowi, jeśli takowej jeszcze nie wykonał. — w Warszawie dnia 9 (21) Czerwca 1862 r. — Zastępca Rektora *Ks. W. Popiel*.

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym—w tygodniu upłynionym do dnia 10 (22) Czerwca r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 84, na które tudzież na dawniejsze w 421 wnioskach złożono rs. 10,362 kop. 90. — Na żądanie zaś 106 Uczestników (prócz procentu rs. 34 k. 33 ½ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 4,946 kop. 59 i umorzyła książeczek 50.—Przeto Uczestników 15,046 posiada kapitał rs. 591,983 kop. 38 ½.—Prezes *Wierniewicz*.—Naczelnik Kancelarji *Przedpełski*.

Z Petersburga 19 *Czerwca.*

Dwór Cesarski przywdział sześciodniową żałobę, począwszy od 4 do 9 Czerwca (v. s.) włącznie, z powodu zgonu Księcia Kapui, Stryja N. Króla Obojga Sycylij. Żałoba ta ma być noszona z zwykłemi podziałami.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Dzienniki paryzkie poświęcają swe biuletyny, które nie można nazwać artykułami wstępnemi, streszczaniu raczej niż roztrząsaniu rozpraw toczących się w Ciele prawodawczem, rozpraw bardzo jałowych, nie mających żadnego znaczenia nawet dla Francji, i wzbudzających tylko zajęcie w dosyć szczupłym kółku świata parlamentarnego. Rozprawy te, i zatwierdzanie budżetu, po szczegółowych pracach komisji, które choć praktyczną swą stroną mogłyby być ciekawemi i pouczającemi dla kraju, są tylko czczą formalnością, polem popisu talentu pamięciowego lub pisarskiego, swego a nawet cudzego. Jedynie, i Francja a może i dyplomacja europejska z pewną niecierpliwością oczekuje na rozprawy nad budżetem rektyfikacyjnym, które obejmą kwestję meksykańską, i w których p. Billault, ma z znaną zręcznością, podnieść, o tyle tylko o ile potrzeba, jeden z rogów zasłony tajemniczo obwijającej politykę Cesarską w ogóle i nie posuwając się zbyt daleko przedstawić zamiary rządu w tej kwestji.

Nakoniec wyjaśnił się powód niepokojących pogłosek jakie krążyły o krytycznem położeniu wojsk dowodzonych przez jenerała Lorencez w Meksyku, i wiadomości podawanych przez depesze z Nowego-Jorku o nowej potyczce meksykanów z francuzami, skutkiem której ci ostatni zmuszeni byli z Orizaby cofnąć się do Vera-Cruz. Zdaje się, że pod Gwadelupą zaszły dzień po dniu dwie potyczki, z których druga daleko była krwawsza od pierwszej, w istocie będącej tylko starciem przednich straży. Ztąd pochodziły sprzeczności o ważności tej walki, ponieważ jedną potyczkę częstokroć brano za drugą. Zawsze ostateczny ich rezultat, nie był ani lepszy ani gorszy jak donoszono, mianowicie, że wojska francuzkie nie dosyć silne do wyparcia nieprzyjaciela cofnęły się na swe poprzednie stanowisko, ale nie były z niego wyparte i zmuszone do odwrotu. *Patrie* donosi, że jenerał Douay 20 Maja połączył się już z głównym odddziałem stojącym w obozie Almazoc. Tymczasem w Tulonie nadzwyczaj czynnie zajmują się wyprawianiem posiłków, i pierwsze wojska wysłane w tym celu mają być wzięte z Algierji, jako lepiej zahartowane. Jenerał zaś Forey ma mieć rozległą władzę, wyższą od władzy p. Dubois de Saligny, którego postępowanie surowo naganiane jest we Francji, a jeszcze silniej w Anglji.

Powrót niektórych prałatów z Rzymu dał powód do smutnych manifestacij politycznych, dzielących ludność na dwa obozy, i mogących wywołać starcia. Manifestacje takie miały miejsce w Nimes, Tuluzie, a ostatnio w Rennes, gdzie wzburzenie w mieście w dniu przyjazdu arcybiskupa przeciągnęło się do ciemnej nocy.

Obok odwołania dekretu zawieszającego czasowo towarzystwa strzeleckie w Lombardji, trzej ministrowie Rattazzi, Matteuci i jenerał Petiti zapisali się na członków tego towarzystwa, którego jak wiadomo wice prezesem jest Garibaldi. Ta oznaka przychylności, okazana przez członków gabinetu względem instytucji ściśle złączonej z uzbrojeniem narodu, którego tak silnie domagało się stronnictwo naprzód posunięte, wzmocni węzły pomiędzy gabinetem a byłym dyktatorem prowincij południowych, i jeżeli można, powiększy jego przywiązanie do Wiktora Emmanuela.

Z Serbji donoszą, że zawieszenie broni zostało przedłużone do przybycia komisarza tureckiego do Belgradu, do wysłania, którego skłoniła Portę Austrja; lecz jedna z wiedeńskich korespondencij zapewnia, iż książę Michał dowiedziawszy się o zamierzonym przybyciu komisarza, wyjechał z Belgradu, aby się z nim nie widzieć. Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że serbowie w żadne nie wejdą układy, jeżeli podstawą ich nie będzie zupełne ustąpienie turków z Serbji, i oddanie w posiadanie Serbów twierdzy Belgradu. *Temeswarska Gazeta* dodaje, że w tym celu senat serbski postanowił uwolnić Księcia od wszelkiej przed ludem odpowiedzialności i powierzyć mu dyktaturę. Podług paryzkich korespondencij, jak tylko p. Thouvenel powziął wiadomość o bombardowaniu Belgradu, polecił p. Moustier, aby przypomniał Porcie 29 artykuł traktatu paryzkiego, skutkiem czego ambasador francuzki zaprotestował przeciwko bombardowaniu i zarządał wstrzymania takowego. Zapewniają także, że jenerał austrjacki Filipowicz, dowodzący w Zemuniu, nie tylko na żądanie Aszyr-paszy nie posłał mu amunicji, ale oświadczył na własną odpowiedzialność, że koniecznie należy wstrzymać bombardowanie, gdyż tylko w takim razie Austrja będzie popierać, aby ze strony Serbów nastąpiło zadosyć uczynienie, jeżeli na nich będzie ciążyć wina. Takie postępowanie jenerała Filipowicza, zatwierdzone zostało przez gabinet wiedeński, którego dalsze działanie, według zdania dzienników, zawisłe będzie od postawy, jaką przyjmą inne mocarstwa. *Allgemeine Augsburger Zeitung* powiada w tym względzie, że „Austrja niema misji ani przyspieszać, ani wstrzymywać rozkładu Turcji. Wstrzymywanie tego rozkładu możnaby uważać za Donkiszotyzm. Gdyby niemożność utrzymania całości Turcji jawnie się okazała, to Austrja nie starałaby się sama jedna o jej utrzymanie. Ale dopóki ta chwila nie nadejdzie, Austrja będzie szanować stanowisko nadane Turcji przez traktat paryzki z 1856 r. nawet bez nowego europejskiego kongresu, w którym Austrja w żadnym razie udziału nie weźmie".

Sprawa heska w ten sposób została załatwiona, że elektor wybrał do gabinetu ludzi będących stronnikami systemu Hasenpfluga i ustawy z 1860 r., a jednocześnie przywrócił ustawę z 1831 r. i prawo wyborcze z 1849 r. Postanowienie to zdaje się przyjęte było w celu nie zastosowania się do wymagań Prus, które wszakże nie będą mogły występować przeciwko takiej anomalji, ponieważ i tam także, gabinet p. Heydta powołany został do przeprowadzenia zmian wymaganych przez izbę, a wyrażonych we wniosku p. Hagena. *Dziennik Kaselski* odpowiadając na groźną notę *Stern Zeitungu*, przytacza wyjątek z korespondencji z Wiednia, według której sprawa heska w istocie była już ukończona, jak tylko Elektor oświadczył gotowość zastosowania się do uchwały związku i uwolnienia gabinetu. Kiedy Prusy pomimo tego chciały dalej agitować i wspominały o zbrojnym nacisku, to zapominały o zasadniczych podstawach związku a nawet dążyły do rozerwania go. Taż sama korespondencja przytoczona przez *dziennik Kaselski* utrzymuje, że w Wiedniu panuje przekonanie, iż środki wojskowe w Prusach nie tyle miały na celu elektorstwo heskie, ile wewnętrzne wzburzenie we własnym kraju.

Anglja.

Londyn, 20 *Czerwca.* O rozprawach w kwestji finansowej we francuzkiem ciele prawodawczem, *Times* mówi między innemi: „Jedynem prawdziwem zwycięztwem, odniesionem dotąd przez stronnictwo dążące do zaprowadzenia oszczędności, jest uznanie zasady, że od odtąd żadne lekkomyślne pożyczki nie mają być zaciągane, jak to miewało miejsce na początku ery drugiego cesarstwa, i że budżet powinien być pokryty dochodami. Zasada, z której obecnie przeciwnicy cesarskiej polityki finansowej wychodzą, na tem zależy, że dochody skarbowe mogą być osiągnięte, w sposób daleko słuszniejszy od dotychczasowego, za pomocą opodatkowania klas ludności bogacących się z handlu, których wydatki zmieniły do niepoznania powierzchowność Paryża i innych większych miast Francji, a nie przez ustawiczne obciążanie włościan oraz średniej klasy, ciągnącej cały swój przychód z ziemi i domów.

Wice-Król Egiptu jest ciągle cierpiący. Zdaje się, że klimat Anglji nie służy mu, tak iż zamierza skrócić czas swego w tym kraju pobytu, który miał trwać dwa miesiące. Zapewniają nawet, że Said-Pasza opuści Anglję w przyszłym tygodniu.

Athenaeum-Club dawało onegdaj drugi wieczór na cześć obcych gości, na wystawę przybyłych.

Austrja.

Wiedeń, 22 *Czerwca.* Izba panów, roztrząsając wczoraj w dalszym ciągu budżet, mianowicie etat ministerstwa stanu, wytrwała w swej dotychczasowej taktyce, na tem zależącej, ażeby sprzeciwiać się systematycznie wszelkim uchwałom izby deputowanych, ile razy takowe nie odpowiadają życzeniom ministerstwa. Zdaniem *Presse* wiedeńskiej, taktyka podobna nie doprowadzi do dobrego. Życie bowiem konstytucyjne w Austrji jest zbyt mało zakorzenione, ażeby każde z dwóch ciał ustawodawczych nie miało, w interesie dobrze pojętym państwa, dążyć, z zaparciem się samego siebie, do utrzymania zgody pomiędzy obu izbami rady państwa. Szczególniej izba panow powinnaby czuć, że niezbędne jest dla niej zyskanie opinji powszechnej, tem bardziej, że parowie, pochodząc nie z wyborów, odgrywają w roztrząsaniu kwestji budżetu rolę drugorzędną w stosunku do izby deputowanych, której członkowie obrani zostali przez samychże kontrybuentów. A tymczasem, izba panów usiłuje podkopać wpływ izby deputowanych. Dotąd, co do innych projektów do praw, izba deputowanych robiła wielkie izbie parów ustępstwa, byle doprowadzić do skutku reformę prawodawstwa. Przewidywać atoli można, że izba deputowanych zachowa się zupełnie inaczej w kwestjach finansowych, tak dla tego, że nie zechce zrzec się wpływu, jakie powinna mieć na tego rodzaju kwestje, jak i dla tej przyczyny, że wie o tem, iż bez jej uchwały, żadna z pozycij budżetu nie może mieć znaczenia, pomimo wszelkich ze strony izby panów usiłowań.

Redukcja armji austrjackiej robi postępy. Przez udzielenie urlopów żołnierzom, zostającym w szeregach od 1854 i 1855 r., kompanje polowe, liczące na stopie wojny po 150 ludzi i zredukowane niedawno do 100 ludzi, liczą ich obecnie tylko po 80; czwarte bataliony, konsystujące w okręgach dla rezerwy przeznaczonych, zmniejszone zostały o 17 ludzi na każdą kompanję, która w ten sposób liczy tylko 60 ludzi. Cała piechota, przez stopniową redukcję, zmniejszoną wkrótce zostanie o połowę swego składu na stopie wojennej; redukcja ta atoli nie stosuje się do wojsk stojących we Włoszech i w Dalmacji. Lecz i z tych prowincij 6 pułków piechoty i 2 pułki huzarów wymaszerowało do prowincij poblizkich, a szwadrony zapasowe pułków jazdy, stojących we Włoszech, zostały pozwijane. Jako nowa oszczędność w budżecie wydziału wojny, zasługuje na uwagę ta okoliczność, że we wszystkich pułkach, — z wyjątkiem tych, które znajdują się we Włoszech, w Dalmacji i w twierdzach związku niemieckiego,— zwinięte zostały posady adjutantów przy batalionach, oficerów prowianckich i dodatkowych komendantów okręgów, tudzież oficerów odkomenderowanych do robót kartograficznych i katastralnych, do zostawania przy zakładach naukowych wydziała wojny i do komisij trudniących się remontą, tudzież posady adjutantów, szefów pułków; wszyscy ci nadkompletni oficerowie wcieleni obecnie zostali do armji, będącej na stopie pokoju, i wrócili do swych pułków. Dodać tu jeszcze należy, że projektowana na rok 1863 dalsza redukcja armji przyczyni się do tego, że budżet wydziału wojny, przez izbę deputowanych oznaczony, nie tylko będzie dostatecznym, lecz że jeszcze dadzą się na nim osiągnąć oszczędności, które pozwolą na większe jeszcze tegoż budżetu ograniczenie.

Belgja.

Bruksella, 20 *Czerwca.* Król podpisał wczoraj liczne nominacje w armji, a dziś dekreta

RZECZY NAUKOWE.

O zadaniu gramatyki polskiej.

przez J. K. Dr. Plebańskiego.

(*Dalszy ciąg—patrz Nr.* 132).

O patria salve lingua, quam suam fecit,
Nec humilis umquam, nec superba libertas,
Quam non subactis civibus dedit victor,
Nec adulteravit inquilina contages;
Sed casta, sed pudica, sed tui juris,
Dilecta priscae fortitudinis proles!
Hugo Grotius.

Epoka I. Od najdawniejszych czasów aż do Arystotelesa, t. j. aż do IV w. przed nar. J. Chr. Gramatyka, jako nauka jest utworem greckiego ducha i greckiej cywilizacji, wywołanym przez różne okoliczności, a mianowicie przez potrzebę formalnego i praktycznego doskonalenia młodzieży, potrzebę, którą estetyczny zmysł Greków bardzo wcześnie głęboko uczuł i całemi siłami zadosyć uczynić jej się starał. Początki tej umiejętności sięgają zatem najstarszych wiadomości, jakie o edukacji młodzieży u Greków do nas doszły. Już w czasach bohaterskiej epoki Greków uważano za najwyższą zaletę edukacji, wydoskonalenie fizyczne i umysłowe, według potrzeb współczesnych. Gramatyka jest głownym warunkiem i środkiem domowej edukacji Pierwotnie polegała ta nauka na uczeniu się na pamięć podań bohaterskich i sentencji mędrcow, gdzie bez wyćwiczenia się w zręcznem poznawaniu muzykalnego νόμος obejść się nie mogło. Później, gdy pismo weszło w większe używanie, czytanie i pisanie stało się przedmiotem nauki, a instrukcja elementarna poczęła zważać, prócz owych praktycznych względów także i na formalną stronę języka, nietylko na treść, ale i na formę poetycznych utworów. Z tego historycznego zjawiska wynika, że gramatyka formalna, rozkładająca mowę na jej pierwiastki, rozważająca formy i kształty wyrazów, młodszą jest od tak zwanej wyższej gramatyki, która się więcej troszczy o treść literatury, aniżeli o ducha samej mowy, aniżeli o znaczenie i kształt pojedynczych wyrazów. Dla tych powodów znachodzimy też wcześniej wydoskonalony wykład realny, wykład treści pojedyńczych wyrazów, aniżeli ujęcie całej mowy w pewne prawidła (retoryka, składnia) i rozgatunkowanie wszystkich wyrazów na pewne odrębne klasy i gromady. Zajmując się w ten sposób gramatyką, nie pomyślano jednak bynajmniej o tem, coby mogło być istotą materjału mowy, dopiero *Platon* pokusił się o pewne w tym względzie spostrzeżenia. Tak zwana wyższa gramatyka, zawdzięcza początki swego systemu filozofji i retoryce, stanowiąc osobną część jednej i drugiej nauki: dopiero w epoce tak zwanej „aleksandryjskiej umiejętności", występuje gramatyka w charakterze osobnej, samodzielnej nauki. Lecz Grecy, szczególniej późniejsi uczeni, pragnęli koniecznie mieć jakiegoś twórcę gramatyki, i za takiego podobało im się wybrać sobie *Prometheusza*. Gdy znakomity glossator *Suidas* ogłasza tego mitologicznego twórcę ludzi, za twórcę gramatyki, to znaczy, że go uważa za wynalazcę liter (γράμματα) i pisma w ogóle, równie jak inni *Linosa*, mytycznego nauczyciela Herkulesa, za filozofa, za gramatystę i za wynalazcę liter ogłaszają. Mimo to nie możemy prawić o jakimś wynalazcy gramatyki, co więcej, nie jesteśmy nawet w stanie poświadczyć, kogo pierwszy raz tą nazwą γραμματικός uczczono. Jakkolwiek przemądrzy późniejsi gramatycy greccy, ogłaszają *Orfeusza* z Krotonu za jednego z tych gramatyków, którzy dopomagali *Pizystratowi* przy porządkowaniu rapsodij Homerowych, albo wreszcie *Theagenesa*, z Rhegion, dla tego że o Homerze pisał, pierwszym chcą mieć gramatykiem; tyle pewna, że *Platon* pierwszy był, który teoretycznie mowę i jej brzmienia rozważać począł. On to mianowicie w swoim djalogu *Kratylos* zebrał wszystkie gramatyczne spostrzeżenia Greków aż do czasów *Arystotelesa* i *Praxiphanesa*, którym inni w szeregu gramatyków także najpierwsze wskazują miejsce. Wywód znaczenia wyrazów γραμματικός, γραμματική i γραμματιστής okaże dowodnie, że na zasadzie nauki ani o twórcy, ani o wynalazcy gramatyki, mowy być nie może.

Przez gramatykę (γραμματική, ἡ τῶν γραμμάτων μάθεσι), rozumiano pierwotnie naukę o pierwiastkach mowy, o brzmieniach nie tyle, jak raczej o ich piśmiennej postaci (στοιχεῖα, γράμματα), a zdolność udzielania tej wiadomości innym, uważano za nieposlednią sztukę (τέχνη). Nauczyciel tych początków mowy nazywał się gramatystą (γραμματιστής albo też γραμματοδιδάσκαλος), a powołanie jego nie przekraczało granic ćwiczeń w czytaniu i pisaniu. Nauka w ten sposób udzielana, była niezbędnem przygotowaniem do wszelkiego zawodu, tak w życiu prywatnem, jako też i publicznem. Kto nie umiał ani czytać ani pisać, zwał się ἀγράμματος (niepiśmiennym), albo ἀμαθής (nieukiem). Z tego względu zajmuje gramatyka w edukacji greckiej zupełnie spółrzędne stanowisko z muzyką i gimnastyką, i zwała się tylko γραμματιστική, nie troszczącą się wcale o zrozumienie wewnętrzne mowy. Między takim gramatystą a gramatykiem zachodziła ta różnica, że gramatyk nie był nauczycielem początków języka, ale mężem wydoskonalonym w gramatyce (γραμματικῶς), tak, że się wyższym studjom języka z korzyścią mógł poświęcać. Takimi gramatykami, czyli znawcami języka nie byli gramatyści, lecz filozofowie i sofiści, którzy nie ograniczali zadania gramatyki na samo czytanie i pisanie, jak to z urzędu czynili gramatyści, ich nauczyciele, ale zajmowali się rozbiorem prawideł języka, od pojedyńczych brzmień począwszy, aż do całości systemu języka. Filozofom zatem, a nie gramatystom zawdzięczamy właściwie tę naukę, którą gramatyką zowiemy: oni to pierwsi starali się dla potrzeb swojej djalektyki o to że równie pojedyncze pierwiastki jako i całe wyrazy, ich formy, tudzież budowa organiczna języka, świadomą Grekom być poczynała.

Nie podlega żadnej wątpliwości, że już i gramatyści zwracali przy danej sposobności uwagę swoich uczniów na różnice djalektyczne, na synonimy, pojedyńcze etymologje, nie wdając się w zgłębianie naukowych zasad; lecz to pewna, że sofiści położyli około głębszego wnikania w znaczenie pojedyńczych wyrazów największą zasługę. Oni też to, ustalając prawidła retoryczne, kładli pierwsze podwaliny dla Składni i przyczynili się głównie do rozklasyfikowania całego skarbu języka, na pewne osobne gromady, któreśmy z czasem *Częściami mowy* nazwali. Uporządkowanie tych gromad należy już jednak do następującej epoki. *Platon*, znakomity filozof grecki (urodzony roku 429 przed Chrystusem, zmarły 348), był pierwszym, który się odważył wystąpić z pewną teorją języka, ogłaszając mowę za obraz, w którym się wszystkie rzeczy w umyśle naszym odciskają, za wyraz zupełnej zgody myśli z przedmiotem. Rozważanie języka na takiej podstawie, rozprzestrzeniało już znacznie granice pierwotnego celu gramatyki i dla tego poczęto już teraz w przeciwstawieniu do owej dawnej γραμματιστική, rozróżniać γραμματικὴ ἀτελεστέρα (gramatyka niedokładna) od γραμματικὴ τελεστέρα (dokładna), a ponieważ ostatnia opierała się na filozoficznym rozbiorze κρίνειν języka, dla tego znachodzimy w następującej epoce także i k r y t y k ę, jako osobną część gramatyki, aż dopiero

dotyczące głównie robót publicznych. Hrabia Flandrji, który podczas niebezpiecznej choroby swego dostojnego ojca, mieszkał w zamku Laeken, wrócił teraz, gdy niebezpieczeństwo minęło, do swego tutejszego pałacu.

Izba deputowanych ukończyła dziś kilkotygodniowe rozprawy nad projektem do prawa o kasach oszczędności. Przy pierwszem głosowaniu, projekt ten został znaczną większośaią przyjęty, drugie zaś i ostateczne głosowanie miało odbyć się 25-go b. m.

Gazety belgickie wszelkich odcieni, a na ich czele *Indépendance Belge*, tak silnie i jednozgodnie powstają przeciw nowemu kodeksowi drukowemu, że senat nie będzie zapewne w stanie oprzeć się parciu opinji powszechnej.

Francja.

Paryż, 20 *Czerwca*. Wybór rządu na głównodowodzącego wyprawą meksykańską jest już znany; padł on na jenerała dywizji Forey. Zapewniają, że nowy ten dowódca zażądał aby wraz z posiłkami wysłano do Meksyku rezerwę gwardji, lecz nie zdaje się aby temu jego żądaniu zadosyć uczyniono. Chwilowo sądzono, że dowództwo nad wojskami wyprawy tej otrzyma hr. Palikao, który starał się zyskać sposobność uzupełnienia zasług dających prawo do buławy marszałka Francji, lecz Cesarz wolał dać jenerałowi Forey, spoczywającemu od czasu ukończenia kampanji włoskiej, sposobność odznaczenia się. P. Russel kapitan statku *Montezuma*, który przybył do Paryża z Vera-Cruz, razem z wice-admirałem Jurien de la Gravière przedstawił swoje myśli o wyprawie, ministrowi marynarki, który tak był niemi uderzony, że zawiózł p. Russela do Cesarza do Fontainebleau. Kapitan Russel utrzymuje, iż wysłanie posiłków należy odroczyć do września, kiedy dopiero, mogłyby się one połączyć z znajdującym się wewnątrz kraju oddziałem. Dotąd nic nie potwierdziło pogłoski o drugiej porażce francuzów niedaleko Puebli; tem więcej ma prawdopodobieństwa mniemanie, że szczegóły podawane przez dzienniki angielski, odnoszą się do potyczki opisanej w raporcie jenerała Zaragoza. Dziś utrzymywano, że raport jenerała Lorencez już nadszedł i że zwalał całą winę na pięciu oficerów, którzy polegli w tej potyczce; lecz pogłoska ta nie ma najmniejszej poważnej podstawy. Mówią także o prawdopodobnem odwołaniu z Meksyku, posła francuzkiego p. Dubois de Saligny. W obec wypadków jakie zaszły w Meksyku, wzbudzonych skutkiem tego obaw, Cesarzowa, jak zapewniają, miała żądać od Cesarza by mogła nie ukazywać się na żadnej uroczystości Fontainebleau.

Margr. de Lavalette nie widział Papieża i niewiadomo w Rzymie, kiedy będzie przez niego przyjęty. Rozmawiał tylko z kardynałem Antonellim. Znów powtarzają się pogłoski o mianowaniu na ostatniem *conclave* wikarjusza jeneralnego, który zacząłby pełnić swe obowiązki, od chwili kiedyby Papież oddalił się z Rzymu, czy to dobrolnie, czy też przymusowo. Od dawna według opinji powszechnej, godność tę miano powierzyć kardynałowi Wisemanowi.

Jeden z najczynniejszych członków stronnictwa cesarsko-katolickiego, pan Cochin, miał posłuchanie u ojca świętego, który okazał się skłonnym do wszelkich ustępstw zgodnych z godnością Papieża, o czem p. Cochin zawiadomił zaraz listownie, jedną z znakomitszych osób w Paryżu. Tęż samą wiadomość podają ze źródeł mogących mieć pewne stosunki z Rzymem i dodają, że kardynał Antonelli pracuje wszelkiemi siłami nad skłonieniem Papieża do przymierza francuzkiego. Kardynał rozumie dobrze, że prawdziwą podporą papieztwa byłby szereg konkordatów, ze wszystkiemi państwami Europy. Od czasu jak p. Schmerling, wyraził zamiar rewizji konkordatu i rewizję tę uważa za ważne dzieło gabinetu, kardynał Antonelli chciałby ażeby stolica Apostolska zamiast opierać się na Austrji, zmieniła swą politykę zagraniczną i przyjęła poparcie Cesarza Napoleona. Szczerze w tym względzie miał on rozmawiać z kardynałem Morlot, który powraca do Francji bardziej zadowolniony, niż powszechnie mniemają. Wiadomości te, jakkolwiek za wiarogodność ręczyć nie można, pochodzą od osób bardzo poważnych.

Dzisiejsze sekretne posiedzenie Ciała prawodawczego, równie jak i posiedzenia w biurach, bardzo były burzliwe. Projekt do prawa dotyczący pensji dla małżonki zmarłego kompozytora Halévy, pierwszy spotkał żywy opór, a rolnicy, fabrykanci żelaza, i wszyscy deputowani nie lubiący muzyki, występowali ostro przeciwko tej nagrodzie narodowej. Podobną opozycję spotkały i inne projekta. Na posiedzeniu publicznem w dalszym ciągu roztrząsano budżet. Rozprawy o wychowaniu publicznem, o wyznaniach, funduszach kościelnych i t. p., nie wzbudzały wielkiego zajęcia. Następnie rozbierano budżet robót publicznych, rolnictwa i handlu, przy czem pan Dalloz przy ogólnych rozprawach powiedział wiele pięknych prawd. P. August Chevallier wskazywał zacofany stan wykształcenia rolniczego we Francji i niedostateczność kredytu ziemskiego. Oprócz tego zabierali głos: p. Henon, o szkołach weterynaryjnych; pan Javal uskarżając się na oszczędności poczynione w budżetach ministerstwa rolnictwa i wychowania publicznego; p. Nogent Saint-Laurens o żegludze i kolejach żelaznych; pan Auguste Chevallier o kolejach żelaznych. Dziś wniesiono do izby pięć projektów do praw, a jeszcze na tem nie koniec; wszystkie zaś jakkolwiek miejscowe, mają być roztrząśnięte przed zamknięciem posiedzeń.

Włochy.

Turyn, 18 *Czerwca*. Izba zatwierdziła dziś adres do króla, mający służyć, jakkolwiek pośrednio, za odpowiedź na adres Biskupów do Papieża. Dokument ten jest głównie dziełem p. Buoncompagni'ego, sprawozdawcy komisji, złożonej, jak wiadomo, z pp. Farini Alfieri, Crispi i Ricci, która wraz z nim pracowała nad ułożeniem adresu. Zdawało się, że adres ten, którego projekt jednomyślnie przyjęli pierwiastkowo deputowani, i którego wygotowanie powierzono komisji, złożonej z reprezentantów wszystkich odcieni parlamentarnych, będzie jednogłośnie zatwierdzony przez izbę; tymczasem inaczej się stało. Ultralewe stronnictwo, korzystając znowu ze sposobności, wystąpiło przeciwko gabinetowi w przedmiocie kwestji Rzymskiej i pomimo wszelkich usiłowań ze strony większości, potrafiło o dwie godziny przedłużyć rozprawy, z których cieszyć się tylko mogą nieprzyjaciele jedności włoskiej. Pan Sirtori, jeden z jenerałów garybaldystowskich, interpelował gabinet, zarzucając mu, że nadzwyczaj opieszale traktuje kwestję Rzymską, że jest obecnie oddanym tylko Francji, dla której zerwał przymierze z Anglją, że chciał wreszcie odwrócić ogólną uwagę od Wenecji, przez wywołanie wypadków w Sarnico, aby tylko publiczność choć na jakiś czas zapomniała o Rzymie. Mowa ta przyjęta oklaskami lewego stronnictwa wywołała żywe protestacje ze strony ministrów i dość ostrą odpowiedź p. Rattazzego. Prezes ministrów oświadczył naprzód, że nie myśli długo odpowiadać na niedorzeczne wystąpienie pana Sirtorego, że Włochy nie są bynajmniej zależne od żadnego z Europejskich mocarstw; jeżeli zaś kwestja rzymska nie może być rozwiązaną bez pomocy i współudziału Francji, to dla tego, że gabinet musi stosować się do rozkazów obu izb, zamieszczonych w pamiętnym wniosku przyjętym przez ministerstwo hr. Cavoura. Dodał nadto, że przymierze z Anglją bynajmniej nie jest zerwane, ale owszem ściśle zachowywane, i że będzie mógł wkrótce zapewne dowieść izbie, iż gabinet Wiktora-Emanuela jest również w przyjaźnych stosunkach z innemi dworami mocarstw Europejskich.

Wczoraj znowu jeden z deputowanych należących do lewego stronnictwa, powstawał przeciwko ustąpieniu wyspy Sardynji Francji, tak jak by to już było faktem dokonanym, gdy tymczasem jest to tylko najfałszywsza pogłoska, rozsiewana od pewnego czasu przez stronnictwo mazzinistowskie. Pan Ratazzi w krótkiej przemowie tak stanowczo zaprzeczył tej wieści, że sam interpelujący został zadowolony.

P. Boggio, chcąc już raz koniec położyć tym bezużytecznym rozprawom, zażądał aby izba przyjęła prosty porządek dzienny. Propozycja ta po dość długim wachaniu została wreszcie przyjęta, ale to wachanie się deputowanych w tak ważnej okoliczności, pokazuje wyraźnie, jak wielkie obecnie panuje rozdwojenie w izbie.

Pan Ricasoli powrócił wczoraj ze Szwajcarji, i był obecnym na posiedzeniu, chociaż nie brał w rozprawach żadnego udziału. W Niedzielę t. j. 22-go b. m. mają być podpisane przez Króla nominacje kilku prefektów; pomiędzy nowo-wybranymi najwięcej jest Neapolitańczyków.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Berlin, 23 *Czerwca*. Ostatnia Berlińska *Allgemeine Zeitung* i *National-Zeitung* powstają namiętnie przeciw środkom przedsięwziętym przez Elektora. Wszyscy członkowie nowego gabinetu elektoralno-heskiego są nieprzychylni Prusom i konstytucji z roku 1831, przeciwnie są nawet stronnikami dawnego systemu. P. Dehn jest szwagrem p. Abée.—Listy z Kaselu donoszą, że wielkie panuje tam wzburzenie umysłów. Ostatnia *Kreuz-Zeitung* mniema, że stronnictwo konstytucyjne i stowarzyszenie narodowe będą niezadowolnione.

Berlin, 23 *Czerwca*. Ostatni numer dziennika ministerjalnego *Stern Zeitungu* donosi, że po ogłoszeniu programu nowego gabinetu Kaselskiego, dotyczącego konstytucji z r. 1831 oraz prawa wyborczego z roku 1849, rozkaz koncentrowania wojska na teraz cofniętym został, przyczem jednak uczyniono zastrzeżenia co do dalszego postępowania, w razie gdyby gabinet elektoralno-heski nie odpowiedział powszechnym oczekiwaniom.

Berlin, 23 *Czerwca*. Dziennik *Bank-und-Haldels-Zeitung* donosi, że w sferach dobrze zawiadomionych, w ostatnich dniach z większą pewnością jak poprzednio utrzymywano, iż p. v. Schlemitz, nie mogąc się oprzeć najwyższemu życzeniu, obejmie prezydencję rady ministrów tymczasowo, tak jak jego poprzednik, lecz równocześnie zatrzyma swoje stanowisko ministra dworu królewskiego. Mówią także o wstąpieniu do gabinetu rzeczywistego radcy tajnego, p. Mathis, na miejsce p. v. Jagow, który nie daje się nakłonić do przedstawienia sejmowi prawa o odpowiedzialności ministrów i o nowej organizacji powiatów.

Turyn, 22 *Czerwca*. Potwierdza się wiadomość, że Garibardi powrócił do Kaprery. Król dał posłuchanie deputacji, wręczającej mu adres, pochwalił wyrażone w nim zdania, i wzywał do jedności i zgody.

Tulon, 21 *Czerwca*. Ruch w porcie tulońskim wzmaga się. Pierwsza dywizja, złożona z czterech okrętów lub statków przewozowych, uda się w podróż dnia 23-go b. m. aby zabrać w Algierze dwa bataljony zuawów, dwa szwadrony strzelców i spahów i baterję żłobkowaną. Inne dwie wysyłki wkrótce po tym nastąpią; jedną stanowić będzie 4,000 wojska z Tulonu, drugą, oddział wojska z Oranu. Brygada odwołana z Rzymu, przeznaczoną jest do Meksyku.

Turyn, 21 *Czerwca*. Garibaldi wczoraj wieczorem wyjechał do Genui. P. Scialoja powrócił do Paryża celem ukończenia układów względem traktatu handlowego. Donoszą z nad granicy weneckiej, że arcyksiążę Henryk zastąpi jenerała Benedeka podczas nieobecności tegoż. Wojska węgierskie zostały cofnięte z nad granicy; oddziały kroackie i czeskie mają je zastąpić. Pociągi kolei żelaznych zostały wyłącznie przeznaczone do przewożenia wojska.

Madryt, 20 *Czerwca*. W poselstwie francuzkiem złożono wielką ilość biletów wizytowych. P. Barrot zaprzecza pogłosce jakoby został odwołany.

Kasel, 22 *Czerwca*. Wydany w tej chwili nadzwyczajny dodatek do *Kasseler Zeitungu*, donosi o dymisji dotychczasowych ministrów, a mianowaniu pp. Dehn Rothfelser, Pfeiffer, Steernberger i Osterhausen, członkami gabinetu i zawiadamia, że przywrócenie konstytucji 1831 roku i prawa wyborczego 1849 r., zostało zatwierdzone.

Turyn, 22 *Czerwca*. Garibaldi, jak zapewniają, dziś wieczorem wsiądzie na statek odpływający z Genui, udając się do Caprery.

Paryż, 22 *Czerwca*. Dzisiejszy *Monitor* mówi: Skoro tylko smutne wypadki w Belgradzie doniesione zostały do Konstantynopola, rząd posłał komendantowi cytadeli rozkaz wstrzymania nieprzyjacielskich kroków. Ahmed-Efendi został posłany do Belgradu dla wyprowadzenia ścisłego śledztwa. Gubernator cytadeli został zastąpiony przez Reszyda-Paszę.

Raport jenerała Lorencez przybędzie tu dopiero w końcu bieżącego miesiąca.

Turyn, 21 *Czerwca*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, interpellował Massari ministerjum, czy prawda jest, że rząd miał wziąść udział w wyprawie meksykańskiej. Ratazzi odpowiedział, że rząd nigdy niemiał podobnego zamiaru, i że podobna propozycja nigdy mu niebyła robioną. Gdyby to jednakże nastąpiło, postąpiono by jak interes kraju tego wymaga.

Belgrad, 22 *Czerwca*. Zawieszenie broni zostało przedłużone do oczekiwanego jutro przybycia komisarza Porty. Jest nadzieja spokojnego załatwienia sprawy.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

—Wczorajszy dzień był na pół pogodny, niebo w ciągu dnia kilka razy wypogadzało się i zachmurzało;—całkiem pochmurne było między godziną 10 rano a $11\frac{1}{4}$ rano o godzinie 7 i wieczorem od godziny $8\frac{1}{2}$,—o godzinie 11 rano i o godzinie 7 w wieczór deszcz obfity padał. Rano o godzinie 6 panował słaby wiatr południowo-zachodni, później mierny zachodni, wieczorem prawie mocny północno-zachodni. Średnia temperatura dnia jest 11 stopni R. o $3\frac{3}{5}$ niższa od normalnej, największe ciepło po południu $16\frac{1}{2}$ — najmniejsze w nocy 7 stop. R. Barometr wznosił się, średnia jego wysokość jest 742.76 milimetrów. Powietrze dość wilgotne i silnie naelektryzowane, elektryczność wynosiła 48 stopni. — Księżyc najdalej ziemi o godzinie 5 wieczorem.

— Dnia 6 Maja r. b., w posesji pod Nrem 1124 w Warszawie wszczął się pożar, skutkiem którego spaliła się oficyna parterowa, i część dachu na browarze; prócz tego spaliła się znaczna ilość słodu, jęczmienia i owsa. Szkody ztąd wynikłe podane zostały na rsr. 30,000. Zdaje się, że pożar powstał z suszarni słodu. — W trzy dni potem, to jest dnia 9 Maja przy rozkopywaniu szczątków pogorzeliska, wydobyto spalone części ciała Walentego Szudychały, lat 35 liczącego, druciarza, rodem z Węgier, który jak wnosić wypada, w czasie pożaru życie utracił.

— Dnia 7 Maja r. b., we wsi i gminie Wośniki, powiecie Sieradzkim, z niewyśledzonej przyczyny wszczął się pożar, który zniszczył siedm domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarskiemi, ubezpieczone na rub. sr. 430. W tymże dniu na folwarku Gadowo, w gminie Cieszyn, powiecie Płockim, skutkiem zapalenia się sadzy w kominie, wszczął się pożar, przez co uległy zupełnemu zniszczeniu: dom mieszkalny dla służby dworskiej, zabudowania folwarczne, znajdujące się w nich machiny rolnicze, różne sprzęty gospodarskie, zboże w ziarnie i słoma. Straty ztąd pozostałe, wynoszą rs. 7,940. Tegoż dnia na stacji drogi żelaznej Gorzkowice, Norbert Walusiński ekonom ze wsi Gorzkowiczki, gminy Gorzkowice, powiatu Piotrkowskiego, pomimo ostrzeżenia, przechodził przez linję drogi żelaznej pomiędzy wagonami i w trakcie wekslowania tychże, tak mocno został uderzony buforem od wagonu, że w kilka godzin żyć przestał.

— Z upoważnienia Rady Lekarskiej Królestwa Polskiego, wydane obecnie zostało dzieło dla użytku felczerów pod tytułem: „Krótki rys anatomji opisowej, Chirurgja niższa i nauka o nawiązkach", ułożone przez Dra Wilczkowskiego, Nauczyciela Szkoły Felczerskiej.

Dzieło to złożone jest na sprzedaż w Warszawie, księgarni Celsa Lewickiego w gmachu Teatru Nr 476*a*, tudzież na prowincji w Urzędach Lekarskich gubernji Radomskiej Lubelskiej, Płockiej i Augustowskiej.—Cena tej pożytecznej książki, zawierającej 18 arkuszy druku z 70-ciu drzeworytami, oznaczoną jest na złp. 6, czyli kop. 90 za egzemplarz.

—Niedawno donosiliśmy o wyjściu na świat *Historji Starego i Nowego testamentu, opowiedzianej w skróceniu, z dodatkiem o pierwszych wiekach Chrześcijaństwa aż do Konstantego wielkiego* i później jeszcze o ukazaniu się *Krótkiego Zbioru Historji Polskiej opowiedzianej podług najnowszych źródeł historycznych*, przy czem wyraziliśmy nasze zdanie o ich wartości. Pierwsze jednak wydanie musiało zostać już wyczerpane, kiedy wkrótce ma się ukazać druga edycja tych dziełek. Takie prędkie ich rozprzedanie, przypisujemy obok nizkiej ich ceny, z jednej strony brakowi w podobnym przedmiocie prac, a z drugiej czynnej opiece rozciągniętej nad niemi, skutkiem której chętni w krzewieniu oświaty pomiędzy ludem obywatele, prędko rozkupili te dziełka i zapewne je rozdali pomiędzy szkółki i włościan. Lecz czy z tego wynikła jaka korzyść prawdziwa pod względem oświaty, powołując się na poprzednio wypowiedziane nasze zdanie, pozwalamy sobie wątpić. Książki, taką drogą dostające się ludowi, których sam sobie nie kupił, jak z jednej strony mało są cenione, tak z drugiej wzbudzają nieufność. Mniemamy, że daleko skuteczniej i prędzej rozszerzyłaby się między włościanami oświata, gdyby ją uprzedziło oświecenie klas pośrednich, jako to mieszczan, rzemieślników, służących, a w tym względzie o żadnych usiłowaniach nie słychać. Zakładanie szkółek włościańskich, może stało się modą, która jak każda moda (o co obawiamy się) może przeminąć; kształcenie w nich obecnie pod okiem obywateli, bardzo pięknie podobno idzie, ale czy, kiedy ta rzeczywiście tak potrzebna opieka, ten nadzór, wyjdzie z użycia, czy zbyt sztucznie, niew naturalnym biegu rzeczy wpajana oświata, będzie wydawać tak pomyślne plony, — jest to pytanie, w którego rozbiór nie odważymy się zbytecznie zagłębiać. Ale w każdym razie pragnęlibyśmy, żeby tak ze strony ludzi zamożniejszych, jak i ze strony pisarzy, zwrócono się choć cokolwiek do ofiar i pracy na korzyć klas łatwiej mogących przyjąć oświatę od naszych włościan. Naturalnym zaś skutkiem tego, byłoby dobrowolne rozprzestrzenienie się oświaty i do ludu wiejskiego, tylu węzłami łączącego się z temi klasami.

— Na posiedzeniu Cesarskiego Towarzystwa Jeograficznego w Petersburgu, dnia 14 Maja, pełniący obowiązki sekretarza odczytał nader ciekawą zapiskę o lądowym handlu Rosji z Chinami, skreśloną na zasadzie doniesień z Kiachty otrzymanych i zakomunikowanych Towarzystwu, przez departament Azjatycki.—Traktatem Pekińskim, zawartym w 1860 r., jak pisze powyższy memorjał, wznowione zostało dawne prawo Rosjan wyprawiania karawan do Chin, które poszło w zapomnienie jeszcze w 60-m roku zeszłego stulecia. Kupcy rosyjscy, doznając rozmaitego ucisku od urzędników chińskich, zwolna zaniechali handlu lądowego z Chinami. — Droga karawanowa szła początkowo do Chin z Nerczyńska zachodnim krańcem Manczurji i była daleko wygodniejszą od tej, jaką później obrano. Tą drogą jechali dla zawarcia traktatu Nerczyńskiego pełnomocnicy chińscy w 1689 r., wraz z towarzyszącymi im misjonarzami katolickimi, równie jak poseł rosyjski Isbrand-Ides, wyprawiony do Pekinu za panowania Piotra Wielkiego, i wspominający z wielkiemi pochwałami o miejscowościach, które przebywał. Następnie jednak rząd chiński zaczął ciągle dokładać wszelkich starań, aby odstręczyć Rosjan od dawnej drogi. Chińczycy zapewniali, że niektóre z plemion koczujących w pobliżu Manczuryi, nie są podwładne Chinom i że rząd nie może odpowiadać za bezpieczeństwo karawan rosyjskich. Skutkiem takich oświadczeń było, że kupcy, w ciągu XVIII wieku, zaczęli jeździć tą drogą, jaką do ostatnich czasów, obierały misje duchowne rosyjskie.

Od Kjachty do Pekinu idą dwie drogi. Na jednej leżą stacje pocztowe służące właściwie dla komunikacji rządowej, drugą wyprawianą bywa herbata z Kałganu do Kjachty, oraz

---

szkoła *Kratesa* z Pergamum, odosobniła zupełnie krytykę od gramatyki.

Nie dostrzegamy w tej epoce, aby się gramatycy troszczyli o zbadanie historycznego rozwoju mowy greckiej; nie rozpowiadają nam także nic o żadnej pierwotnej mowie Greków, nie zajmują nas prastaremi formami, niby resztkami starej greczczyzny, nie dowiadujemy się nic od nich, jaką drogą rozwijał się ich język z nieokrzesanych form do nadobnej flekcji, analogji zakończeń i t. d. Niemasz tu jeszcze żadnej charakterystyki języka greckiego, prócz oderwanych pojedyńczych zdań, jak np. owo *Sokratesa*, przyznającego mowie Ateńczyków (dźwięczność, eufonię, harmonję brzmień), lub *Arystofanesa* o tragicznej mowie, którą się *Aeschiles* miał odznaczać, a przeciwko czemu znowu *Furypides*, zbytnią sentymentalnością grzeszył i t. d.

Lecz jedna ważna kwestja zajmuje już całą starożytność, to jest ciekawość co do tego, czy język rozwija się wedle swojej przyrodzonej natury, czy też rozwój jego zależy wyłącznie od panującego zwyczaju mówienia. Jeden i drugi kierunek miał swoich zwolenników. Ci, ktorzy obstawali za naturalnym, regularnym rozwojem i kształceniem się form szykowych, zwali się *Analogistami*, ci zaś, którzy panującemu zwyczajowi taką władzę przypisując, w obronie zboczeń od tego zwyczaju, w obronie nieregularności występowali, zwali się *Anomalistami*. Byli i tacy, którzy w chęci pośredniczenia między temi dwiema ostatecznościami, ani jednego ani drugiego nie potępiali, obydwa pierwiastki za konieczne w historji języka uznając [2]).

Obcemi językami nie zajmowali się jeszcze Grecy w tej epoce naukowo: jeżeli który Grek posiadał język obcy, to go się uczył praktycznie, wśród narodu który nim mówił. Co do pojedynczych części gramatyki, zasługują następujące względy na ogólną uwagę. Sofiści, filozofowie, gramatyści, robili spostrzeżenia nad pojedyńczemi głoskami, nad akcentami, nad interpunkcją i metrycznością języka. Mianowicie ostatnie było bardzo ważnym przedmiotem edukacji greckiej, i nic dziwnego, że prawie większa część nazwisk technicznych dla miar wiersza już z tej epoki pochodzi [3]).

Zkąd Grecy swoje γράμματα t.j. pismo przejęli, nie mieli w tym względzie żadnej pewności: poeci przypisywali ten wynalazek półbogom swoim. *Platon* [4]) odróżnił pierwszy samogłoski (φωνήεντα) od Spółgłosek (ἄφωνα καὶ ἄφθογγα) i od Półgłosek (semivocales: τὰ αὖ φωνήεντα μεν οὔ, οὐ μέντοι γε ἄφθογγα). Wśród samogłosek zaprowadził już podział na długie i na krótkie, tudzież na średnie czyli półbrzmiące (μέσα i ἡμίφωνα). Co do akcentów nie mamy na to dowodu, aby już w tej epoce pismienne znaki na oznaczenie różnego wymawiania samogłosek istniały, co także i o interpunkcji powiedzieć trzeba; lecz jak przy czytaniu przestrzegali gramatyści, aby czytający pewne wyraźne przestanki zachowywał, tak samo miało się i z akcentami, których techniczne nazwy, wszystkie już w tej epoce znachodzimy, mianowicie: akcent ostry (ὀξὺς τόνος lub ὀξεῖα προσῳδία); ciężki czyli głęboki (βαρὺς τὸνος lub βαρεῖα προσῳδία), i akcent przeciągły (ἡ περισπωμένη scil. προσῳδία)

Rozgatunkowanie całego zapasu języka na pojedyńcze klasy, które Częściami mowy zowiemy, bardzo wolnym krokiem następowało. Nawet *Platon* rozróżnia tylko 2 części mowy (μέρη albo μόρια τῆς λέξεως). Wiadomość Plutarcha, jakoby Homer już był znał różnicę wszystkich części mowy, jest fałszywa. Dopiero u Pythagoresa znachodzimy imiona (ὀνόματα), jako wyrazy oznaczające rzeczy (πράγματα). Demokryt z Abdery zdaje się znał już rozdział na ὄνομα (imię) i ῥῆμα (słowo), klassyfikacja, która u Platona występuje już z całą świadomością wyraźnej definicji. Platon dostrzegł, że wyrazy składające mowę, oznaczają albo rzeczy (ὀνόματα), albo też czynność, lub stan pewnych przedmiotów. Pierwsze nazwał ὀνόματα, drugie ῥήματα. Z obydwóch składa się cała budowa języka. Przez ῥῆμα zdaje się rozumiał Platon wszystkie te wyrazy, które nie oznaczały rzeczy, jakkolwiek wedle Plutarcha wypadałoby już Platonowi przypisać znajomość różnicy wszystkich części mowy. Co do *flekcji* imion, to w tej epoce nie masz jeszcze poczucia potrzeby stałej deklinacji; zewnętrzna forma wyrazu mało jeszcze umysł zajmuje. Nie masz także jeszcze nazwisk technicznych na oznaczenie różnicy liczb, przypadków, tak że w tym względzie jeszcze u Arystotelesa wielki niedostatek panuje. Co do różnicy rodzajów (τὰ γένη) imion, to pierwszy Protagoras (ok. 440 przed Chrystusem), podzielił już w tej epoce imiona na męzkie (ἄῤῥενα), żeńskie (θήλεα), i nijakie (σκεύη). Protagoras zna już także i artykuł (τὸ ἄρθρον) i uczy w tym razie, że za pomocą artykułu staje się mowa wyrazistszą, pewniejszą. Co do *Słowa*, wiedzieć wypada, że ono w tej epoce nie zna jeszcze podziału na różne swoje rodzaje, mianowicie na formę czynną, bierną i na medium, jakkolwiek u Platona znachodzą się już i w tym względzie pewne przeczucia. Nie można także w tej epoce dowieść nazw dla trybów, chociaż same formy, mianowicie Optatywu, Trybu Oznajmiającego, Rozkazującego u Protagorasa istnieją, ale gramatyka nie ma świadomości o ich różnicy i ich znaczeniu w pojedyńczych zdaniach. Ze względu na czasy (*tempora*) znachodzimy dopiero bardzo późno wyraźne tego ślady, że wyrażano przez odmienne formy słowa różnicę czasu, z całą gramatyczną świadomością: lecz same formy dla czasu teraźniejszego, przeszłego i przyszłego są we wszystkich mowach tak stare, jak poczucie tych różnic istnienia; jednak dosyć długo, bo nawet u Sofoklesa i Eurypidesa myślano o podziale czasu w ogóle bez jasnego pojęcia o znaczeniu różnicy czasów gramatycznych.

Filozoficzna szkoła Eleatów (540—460) zdaje się, pojmowała już dosyć bystro różnicę czasu, gdy tylko 2 działy za właściwe uznawała, nie przyznając czasowi teraźniejszemu żadnej trwałości, tylko znaczenie chwili przejścia z przeszłości do przyszłości. Platon jest pierwszym, który nam teorją czasów gramatycznych w części przedstawił, ucząc, że każde słowo oznaczać może nietylko obecną czynność, obecny byt, ale zarazem i przeszłą i przyszłą czynność [5]). Lecz na oznaczenie czasów gramatycznych, nie znachodzimy jeszcze stereotypowych, technicznych nazwisk. Platon, równie jak i niekiedy jeszcze Arystoteles, oznaczają w ten sposób różnicę form czasowych, że używają ku temu celowi innego słowa w czasie, który oznaczyć pragną, np. w celu oznaczenia czasu teraźniejszego powiedziałby Platon: kocham, dla czasu przyszłego powiedziałby: będę kochał i t. d. Z upodobaniem używa Platon na oznaczenie czasu teraźniejszego słowa γίγνεσθαι (stawać się) i εἶναι (być), dla *futurum* zaś używa chętnie słowa μέλλω (chcę). Z tego wszystkiego pokazuje się bardzo jasno, że nawet Platon sam nie może się jeszcze poszczycić jasną świadomością *wszelkich* różnic czasowych pewnej czynności, o ile takowa w gramatyczne formy ujętą być może i mylą się ci, którzy mu wydoskonalenie *całej* teorji czasów gramatycznych przypisują, twierdząc, jakoby on już był znał różnicę czasów głównych i podrzędnych, lub jakoby miał jasne pojęcie o trojakim stanie każdej głównej przestrzeni czasu.

Toby był cały zapas gramatycznych pojęć, które przed Arystotelesem znane były: ani mniej ani więcej [6])

O Składni, którą u późniejszych gramatyków aleksandryjskich i bizantyńskich znachodzimy, o składni jako zbiorze prawideł budowy zdań i łączenia poprawnego wyrazów z sobą, w tym czasie jeszcze nic nie wiedziano. Miano przed sobą język w całem bogactwie form żyjący, nie potrzeba było przepisów, aby ten lub ów spójnik z odpowieonim trybem łączyć, po przyimku odpowiedni kłaść przypadek, bo to rozstrzygał sam duch żyjącego całą energją języka. Jednym względem, którym się już i tu rządzono, była harmonja mowy: składnia w tej epoce była więcej retoryczną, aniżeli gramatyczną. Na tej drodze powstały niektóre reguły co do następstwa wyrazów po sobie (τέχναι ῥητορικαί), które nie wznawiały wprawdzie żadnej reguły, ale zwolna nawodziły czytających do rozpoznawania regularnej budowy języka. Już Platon miał jasne pojęcie o istocie zdania, twierdząc, że w zdaniu (λόγος) potrzeba koniecznie dwóch części, mianowicie ὄνομα i ῥῆμα. Nie był także Platonowi obcym zmysł dla pięknie i harmonijnie zbudowanego okresu, jak to wnosić wypada z djalogu *Kratylos*.

Historja jednak składni w tej epoce, jako i w następnej, jest przeważnie historją kategorji retorycznych, a nie gramatycznych [7].

(d. c. n)

[2]) Lersch, *Sprachphilosophie der Alten, dargestellt an dem Streite ueber Analogie und Anomalie der Sprache*, Bonn, 1838.

[3]) Rostbach Aug. i R. Westphal *Metrik der griechischen Dramatiker und Lyriker nebst den begleitenden musischen Künsten*, cz. I, 1954 cz II, 1856.

[4]) W djalogu Κρατύλος.

[5]) Dyalog Parmenides pg. 151, E.

[6]) Lersch 6, c. t. II. *Sprachphil. der Alten dargestellt an der historischen Entwickelung der Sprachkategorien* Bonn 1840; Jo. Classen, *De grammaticae graecae primordiis*, Bonnae 1829; K. Fr. Herm. Schwalbe, *Die Anfaenge der griechischen Grammatik*, w *Jahrbuch des Paedagog*. Magdeburg 1838; Herm. Schmidt, *Doctrinae temporum verbi graeci et latini expositio historica*, część I—IV, Friedland i Halla 1837—1842. Zob. mianowicie Dr. A. Graefenhan, *Geschichte der Klassischen Philologie im Alterthum*, Bonn 1843—1850 4 tomy, któregośmy się przeważnie radzili, unikając wszelkich literackich wątpliwości tudzież sprzeczek.

[7]) Pg. 425 i 437. B.

towary ruskie z Kjachty do Kałganu. Pierwsza droga, z powodu braku trawy i wody, oraz dla tego, że nieco dłuższa od pierwszej, niebywa prawie nigdy używaną dla wyprawiania nią karawan. Misje zaś rosyjskie wyruszają drogą oddzielną, wychodzącą raz na trakt pocztowy, drugi raz na karawanowy. W niektórych miejscowościach tej drogi, np. w Durmie, gdzie przecina się najszersza część stepu Gobi, misje te muszą jechać po grzęskim piasku, na przestrzeni 30 i więcej wiorst, w ciągu 6-u lub 7-u dni, i przekładać wszystkie rzeczy z wozków na wielbłądy.—Obecnie jednak stosunki Rosji z Chinami przyjęły zupełnie inny charakter. Traktat Pekiński z r. 1860 wznowił dawne prawo do handlu lądowego i nadał Rosjanom przywilej wyprawiania karawan do Mongolji drogą taką, jaką im się podoba, a nie jaką wskażą urzędnicy chińscy. Niema wątpliwości, że pod zasłoną zasad przewodniczących obecnym stosunkom dyplomatycznym Rosji z Chinami handel zabopólny nadzwyczaj się rozwinie, a nadzieje te potwierdzają w części doniesienia z Kjachty. — W ogóle wyprawiono już 37 karawan do Chin. Najbardziej zasługuje na uwagę podróż karawany wyprawionej w 1861 r. z Kjachty do Mongolji przez kupca Kandińskiego, przy której znajdowało się pięciu ludzi, a z tych jeden umiejący po Mongolsku. Karawana ta wyruszyła 31 Maja (v. s.) i przybyła tegoż dnia wieczór do jeziora *Gilan*, 1-go Czerwca ruszyła na zachód przez rzekę *Bajanbułuk*, 2-go doszła do rzeczki *Iro*, 3-go udała się przez stepy do miejscowości *Mangirtuj*, 4-o dotarła do stacji pocztowej *Urmuktuj* na drodze do Urgi, gdzie wymieniła towary ruskie na kilka wołów, a 9-go przeszła przez stromy, a w części lesisty grzbiet gór Manchataj, od których poczyna się równa dolina, obfitująca w stada dzikich kóz. Tu także w wielu miejscach koczują mongołowie i trafiają się liczne pastwiska. Nad rzeczką Charagoł karawana zatrzymała się dla handlu z Mongołami, a później przeprawiwszy się przez nią, ruszyła jej wybrzeżem, aż do ujścia jej do rzeki *Orchon*, wymieniając wszędzie po drodze z korzyścią u Mongołów towary na bydło. Przeprawiwszy się przez rzekę *Orchon* karawana wyszła na miejscowość *Enke-tale*, gdzie koczowało mnóstwo Mongołow i gdzie był sklep chiński, pierwszy raz spotkany przez karawanę w Mongolji. Handlujący Chińczyk był bardzo zamożnym i miał około 1000 sztuk rogatego bydła. Od niego karawana nabyła znaczną ilość wołów. Od *Enke-tale* karawana zawróciła się na zachód, równiną, około dość znacznego jeziora, przeszła wysokie góry, wyszła znowu nad rzekę Orchon, dalej udała się do miejscowości *Usun-uer*, gdzie przemieszkują chińczycy w domach z niewypalanej cegły,—przez góry Su-Czżi, z biegiem rzeki *Teld*, ku rzecze Bajanbułuk, przez góry *Tolbi*, aż do brzegów rzeki *Selengi*.—Ukończywszy swe handlowe interasa, karawna wróciła do Kjjachty 5-go Lipca (v. s.), nabywszy w Mongolji 300 sztuk bydła. — Mongołowie dopytywali się głównie o grube szare sukno, kamlot czerwony i żółty i skóry juchtowe; brali chętniej srebro chińskie w sztukach, aniżeli monetę pięciofrankową, którą karawana zmieniać musiała na srebro Chińskie u kupców chińskich w *Enke-tale*. — Chińczycy przemieszkujący w Mongolji dla handlu, osiadają po większej części w domach, zbudowanych na sposób Chiński. Wielu żeni się z mongołkami. Niektórzy biedniejsi, oprócz handlu zajmują się hodowlą bydła, rolnictwem, a nawet i ogrodnictwem.

— Nakładem D. Rejmera wyszły świeżo w Berlinie dwie karty jeograficzne, bardzo w chwili obecnej przydatne, mianowicie: 1. Karta Meksyku H. Kieperta, na skalę 1:4,000,000, i 2. Karta okolic Meksyku do Vera-Cruz. Pierwsza z nich jest przedrukiem z karty Ameryki północnej, ułożonej przez Kieperta i wydanej w r. 1856, lecz obecnie przerobionej; druga zaś karta, mogąca służyć do śledzenia za postępem wojny prowadzonej teraz między Francją a rządem meksykańskim, ułożoną została podług najlepszych źródeł.

— Zeszyt czerwcowy czasopisma miesięcznego *Geschichte und Wissenschaft des Judenthums*, wydawanego w Wrocławiu przez nadrabina Dra Z. Frankel, dyrektora seminarjum żydowskiego, obejmuje na wstępie ciekawy szkic historyczny o żydach królewieckich, przez prof. Saalschütz. Niemniej interesujący jest rozbiór krytyczny dzieła p. Foucher de Careil, pod tytułem: *Leibnitz, la philosophie juive et la cabale.* Artykuł ten jest pióra Dra M. Joël. Dalej znajdujemy tu dokładną recenzję dzieła Modlingera pod tytułem: *Ein Blick in die Urgeschichte des israelitischen Volkes* („Rzut oka na pierwotną historję ludu izraelskiego”), tudzież wiadomość o utworzeniu się w Wiedniu towarzystwa do szerzenia pomiędzy żydami oświaty, na wzór towarzystwa zawiązanego w roku zeszłym w Wrocławiu.

— Ostatni zeszyt *Cosmosa* donosi, że paryzka centralna administracja, w tych czasach robiła próby z nowo wymyślonym telegrafem wprost drukującym głoskami łacińskiemi depesze, wynalazku młodego budowniczego p. Giordano, byłego tłomacza inżynierji francuzkiej w Konstantynopolu. Próby z tym telegrafem, którego urządzenie jest o połowę mniej kosztowne niż zwyczajnych telegrafów, uwieńczone zostały najpomyślniejszym skutkiem; przy pomocy 60 ogniw, z depeszy nadsyłanej z odległości 500 kilometrów, przyrząd nowo wynaleziony, drukował średnio dziesięć wyrazów na minutę.

— Na posiedzeniu paryzkiej akademji nauk z d. 2 czerwca, dr. Ozanam po dokonaniu sumiennych doświadczeń utrzymywał, że wdychany kwas węglowy, jest najskuteczniejszym i nie przedstawiającym żadnego niebezpieczeństwa anastetykiem, daleko lepszym od eteru i chloroformu, które nieraz spowodowały śmierć, w okolicznościach wcale nie pozwalających przewidywać takiego wypadku. Po czterdziestu doświadczeniach nad zwierzętami najdelikatniejszemi, w których za pomocą tego kwasu, przedłużał sen godzinę lub dwie, użył go dr. Ozanam do uśpienia przy operacji pewnego młodzieńca. Po dwóch minutach oddychania tym gazem wraz z powietrzem, chory usnął, przy czem oddech miał przyspieszony, a twarz obryła się obfitym potem. To ostatnie zjawisko jest, zdaje się, wyłącznym skutkiem kwasu węglowego, którego prąd puszczony gdziekolwiek na skórę, sprawia natychmiast miejscowe jej pocenie. Operacja odbyła się bez okazania najmniejszego bolu ze strony chorego, przy ostatniem cięciu usunięto od ust chorego przyrząd z gazem i to ostatnie cięcie uczuł chory, chociaż bardzo lekko i zaraz się obudził. Przy czem potwierdziło się przekonanie Dra Ozanama, że obudzenie się następuje zaraz, jak tylko przestaje się oddychać kwasem węglowym. Doktór Ozanam dowodził dla czego użycie gazu węglowego do usypiania mniej jest szkodliwem od chloroformu i eteru i jedyny zarzut, jakiby można uczynić, jest trudność przewozu tego gazu przy znacznej jego objętości, lecz upowszechnienie fabrykacji napojów gazowych, usuwa tę jedyną trudność, a raczej niedogodność.

— Znakomity historjograf czeski Fr. Palacki odbywa od d. 11 b. m. podróż naukową po kraju czeskim. Zwiedził on już archiwa teplickie, mosteckie i duchcowskie, a obecnie znajduje się w Deczynie, gdzie przegląda archiwa tamecznego zamku i ratusza. Następnie Palacki przedsięweźmie podróż do Drażdan *(Drezna)* i do Zgorzalca (w Brandenburgji).

— P. Frindt, rektor gimnazjum w Chebie, wydaje w Pradze, nakładem Tempskiego, dzieje kościoła (w języku niemieckim), ze szczególnym poglądem na djecezję Litomierzycką. Głęboka znajomość historji, jaką posiada ten uczony, każe spodziewać się, iż dzieło to będzie ważnym dla dziejów czeskich przyczynkiem.

— Francuzki ksiądz Richard, znany z biegłości w wynajdywaniu źródeł wody, spodziewany jest w Czechach, mianowicie w Mszenie, w okręgu Bolesławskim, dokąd dla braku wody został powołany.

— Zdolny medaljer i rzeźbiarz czeski, p. Paweł Wewerka, mieszkający w Blansku na Morawie, wygotował piękny model statui, mającej zdobić studnię publiczną w Opawie. Statua ta wyobraża boginię Cererę, z wieńcem z kłosów na głowie, dzierżącą w prawej ręce sierp, a w lewej róg, z którego lać się będzie woda. Podług tego modelu ulana zostanie statua wielkich rozmiarów.

— Dr. Greger, redaktor gazety czeskiej *Narodni Listy*, ogłasza w tem piśmie wezwanie do niewiast i dziewic czeskich, ażeby przysposabiały szarpie i bandaże dla dzielnych czarnogórców, walczących z turkami w świętej sprawie. Dr. Greger wzywa także lekarzy czeskich, ażeby udali się do kraju tych prawdziwych spartańczyków słowiańskich, dla opatrywania ich ran, odniesionych w teraźniejszych walkach.—Podług wiadomości podanej przez *Hlas*, niewiasty i dziewice czeskie wzięły się czynnie do przysposabiania szarpi i bandażów dla walczących czarnogórców.

— P. Eugeniusz Bajza przełożył na język węgierski „Wertera” Getego. Jest to pierwszy pomienionego utworu na ten język przekład.

JURISPRUDENCJA.

Z Kodeksu Cywilnego.

Czy uznanie dziecka naturalnego w testamencie własnoręcznym może mieć prawne skutki?

Pytanie to przyszło pod rozstrzygnienie w przypadku, w którym testator uznawszy czterech synów z niewiastą wolną spłodzonych, za swoich synów naturalnych, zapisał im cały swój majątek.

Siostra testatora wytoczyła powództwo o ograniczenie zapisu do połowy majątku, na zasadzie art. 757 w związku z art. 908 K. C., z których wynika:

> że dzieci naturalne, nie mogą z testamentu odnosić większej korzyści nad tę, jaką im prawo ze spadku zapewnia, to jest nad połowę majątku, gdy nie ma dzieci ani zstępnych.

Ztąd wywiązało się pytanie, czy legatarjusze mogą być poczytani za dzieci naturalne uznane, gdy art. 298 K. C. P. stanowi:

> że uznanie dziecka naturalnego nastąpi przez akt urzędowy, jeżeli nie nastąpiło w akcie urodzenia, — a testament własnoręczny nie może być poczytany za akt urzędowy.

Sądy dwóch instancij ograniczyły zapis do połowy, lubo uważały, że uznanie testamentem własnoręcznym nie ma prawnego znaczenia,—każdy z nich na innej oparł się zasadzie: Trybunał uznał, że zapis polega na przyczynie fałszywej i niegodziwej; — Sąd Apelacyjny oparł się na posiadaniu stanu dzieci naturalnych ze strony legatarjuszów.

Senat mając sobie poddane pod rozpoznanie pytanie powyższe, rozwiązał je w ten sposób:

> iż uznanie w testamencie własnoręcznym, nie może mieć żadnego prawnego skutku, że więc legatarjusze winni być uważani za obce testatorowi osoby, i dla tego nie może ich zapis być zmniejszonym, na tej zasadzie, że są naturalnemi dziećmi testatora.

Za skutecznością uznania przez testament własnoręczny, przytaczano głównie:

> że art. 298 K. C. P. nie wyrzekł nieważności i nie stanowi w sposób zakazujący, że testament nie jest zwyczajnym aktem prywatnym, lecz aktem uroczystym.

Lecz Senat uważał, że art. 298 K. C. P. obejmuje przepis oznaczający ściśle formę uznania w sposobie nakazującym, a tego rodzaju przepisy kodeksu, mają ten niewątpliwy skutek, iż jeżeli forma prawem wymagana nie została zachowaną, czynność nie może mieć prawnego znaczenia.

Że lubo testament własnoręczny jest aktem uroczystym, nie jest jednak aktem urzędowym, za jaki stosownie do art. 1317 K. C. tylko akt przez urzędnika właściwego z uroczystościami wymaganemi przyjęty, może być poczytany, — że nawet wyraźny przepis art. 999 K. C. uważa testament własnoręczny za akt z podpisem prywatnym, że nie zmienia tej jego natury forma urzędowa, jaką przybiera po śmierci testatora przez ogłoszenie go i oddanie notarjuszowi, bo uznanie za życia testatora w akcie urzędowym dopełnione być winno.

Zarzucano także, że w skutku przyjęcia tej zasady, dzieci naturalne nie uznane, mogłyby mieć lepsze prawa, jak dzieci naturalne uznane. — Lecz zarzut ten odpiera ta uwaga, iż dziecko naturalne, jeżeli nie jest prawnie uznane, lub jeżeli nie zachodzi takie położenie, iżby pochodzenie jego w drodze prawa było udowodnione, musi być uważane za obcą dla testatora osobę, a w takim razie może się stać, iż weźmie więcej jak dziecko naturalne uznane, jeżeli taka była wola testatora,— bo obca osoba nie ulega tym ograniczeniom, jakim poddane są dzieci naturalne; lecz nawzajem, jeżeli testator nic nie zapisał dziecku naturalnemu nie uznanemu, lub zapisał mu mniej, jak to co prawo dziecku naturalnemu uznanemu zapewnia, — albo ni c nie weźmie, albo mniej jak dziecko naturalne uznane,—bo z prawa nic żądać nie może.

Uważano zresztą, że zasady powyższe nie mają zastosowania do dzieci z cudzołóztwa lub kazirodztwa pochodzących, których wcale uznawać nie wolno, któreby przeto nie mogły korzystać z zapisów pod tym tytułem im uczynionych, bo wykonanie takich zapisów byłoby przeciwnem wyraźnemu zakazowi prawa i dobrym obyczajom.

Senat przeto nie uznawszy, iżby testament pod pozorem fałszywości przyczyny mógł być wzruszonym i nie dopuściwszy dowodu z posiadania stanu, zgodnie z wnioskami zapis w swej mocy utrzymał.

1854 r.

HYDROGRAFJA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

(Ciąg dalszy, obacz Nr. 135).

Rzeki i strumienie w Królestwie Polskiem.

Począwszy od roku 1447, w którym pierwszy raz napotykamy w urządzeniach krajowych wymienione główniejsze rzeki krajowe, aż do ostatnich czasów, Nida zawsze liczoną była do rzek spławnych, zawsze po Wiśle, Warcie, Bugu i innych, prawa krajowe zabezpieczały na niej wolną od wszelkich przeszkód żeglugę. Jak na tamtych, tak podobnie i na tej wyraźnie zabronionem było, pod karą znacznych grzywien, stawianie jazów, płotów, młynów, zakładanie stawów i grobel tamujących spław, tudzież wybieranie przez prywatnych opłat pod jakimkolwiek pozorem. To okazuje, że rzeka ta zawsze była sposobna do spławu i że w tym względzie bardzo ważne musiała czynić przysługi. Jakoż o jednem jak i o drugiem wątpić nie można, skoro się zważy jej położenie i stan, tudzież niewyczerpane zapasy owych szacownych płodów, które w jej okolicach leżą rozsypane, a które albo bezposrednio, albo za krótkim przewozem lądowym staczane były do jej koryta, a niem do Wisły i w odległe strony. Ulepszone komunikacje lądowe odjęły ową ważność, jaką dawniej rzeka ta miała, jednak i teraz służy już od Morawicy i Brzegów do przepławiania drzewa opałowego i mniejszego budulcu, lecz to tylko podczas wysokich wód, gdyż nie ma takiej obfitości wody, aby przy rozszerzonem i rozlanem korycie mogła służyć do ciągłego spławu, a przytem w wielu miejscach jest zarośniętą, pełną zawałów. Dopiero od Sobkowa do ujścia w Wisłę, na długości 90 wiorst jest zdatniejszą do spławu i na tej też przestrzeni uznana jest postanowieniami rządowemi za spławną.

Do Nidy wpadają:

z lewego brzegu:

1. Strumień bez nazwiska wypływający ze źródeł pod wsią Bieganów, ubiegłszy przez łąki półtorej wiorsty uchodzi naprzeciw wsi Dzierzgów. Szeroki stóp 12, głęboki 6 do 9 cali, dno ma piasczyste, torfiaste.

2. *Średnik*, powstaje ze źródlisk bagnisto-torfiastych w gminie Bałków powiatu Kieleckiego; ciągle zasilany źródłami, przepływa do trzech wiorst drogi, tworzy obszerny staw, przy którym urządzony jest młyn i tartak o dwóch kołach podsiębiernych, a wyszedłszy ze stawu wpada do Nidy na gruntach wsi Radków. Szeroki 8 do 10, głęboki dwie stopy.

3) *Lipnica* albo *Złotnicka*. Wypływa ze źródeł błotnistych w gminie Lipno, płynie dalej około Złotnik Jędrzejowskich, i powyżej wsi Lipnicy wpada do Nidy. Długość jej wiorst 14, szerokość sześć do dziesięciu stóp, głębokość do dwóch stóp. Po większej części przepływa łąkami mokremi lub pastwiskami torfiastemi, brzegi ma nizkie i płaskie, wodę czystą, której prędkość wynosi dwie stopy na sekundę. Po roztopach wiosennych woda znacznie wzbiera i zalewa w niższych miejscach okoliczne łąki. Zamarzanie ma miejsce najczęściej w Grudniu lub Styczniu, lody puszczają w Marcu, grubość ich wynosi czasem 15 cali.

We wsi Złotniki Lipnica tworzy staw, przy którym młyn o sile trzech koni;—w tejże wsi na drodze komunikacyjnej ze wsią Mniszek jest most długi stóp 60.

W obrębie gminy Węgleszyn wpada do Lipnicy z lewej strony:

Strumień bez nazwiska, który bierze początek ze źródeł w lasach pod wsią Kozłów, płynie ku południowi przez wsie Zarzyce większe i mniejsze i na gruntach gminy Węgleszyn wpada do Lipnicy. Długi wiorst 7; szerokość koryta 2 do 6 stóp, głębokość 2 do 12 cali.

W gminie Lassochów i Żarczyce większe, urządzone są dwa młyny.

4. *Łososina*. Wypływa ze stawów we wsi Wólka Kłocka w powiecie Opoczyńskim; w bliskości wsi Podewsie wchodzi w powiat Kielecki, płynie ku południowi przez wieś Piotrowice, od której stanowi granicę powiatu Kieleckiego od Opoczyńskiego aż do gminy Ruda, gdzie w bliskości wsi Fanisławice wchodzi ostatecznie w powiat Kielecki. Tu przepływa około wsi Fanisławiczki, Ruda narodowa, osady Bocheniec, należącej do m. Małogoszcza i rozdzieliwszy się na dwa koryta wpada do rzeki Nidy w obrębie gminy Bolmin. Okolica jaką, Łososina przepływa, jest z początku zupełnie płaska, dopiero od gminy Ruda, rozsiane są po obu brzegach wzgórza, których wysokość nad zwierciadło wody przyjąć można 20 do 120 stóp. Same zaś brzegi rzeki są nizkie, dno piasczyste, a miejscami błotniste, nadbrzeża piasczyste, woda czysta, bieg jej nieregularny z powodu młynów;—prędkość tam, gdzie bez przeszkód płynie, wynosi na sekundę przy stanie zwykłym cali trzy, przy stanie wyższym prędkość ta znacznie się powiększa. Z powodu niskiego położenia i źródeł, w wielu miejscach są rozbłocenia, z nich najznaczniejsze na gruntach miasta Małogoszcza w miejscach zwanych Dąbrówka i Kłysowe doły. Długość rzeki Łososiny w rozwinięciu wynosi w powiecie Kieleckim wiorst 26, z czego na długości wiorst 7 stanowi granicę powiatu, poczynając od gminy Korczyn aż do gminy Ruda w bliskości wsi Fanisławice.

Szerokość jej jest rozmaita od 10 do 30 stóp, głębokość przy stanie zwykłym od 5 cali do 3 stóp, znajdują się jednak doły głębokie na 12 do 15 stóp. Wezbrania wód mają miejsce po roztopach wiosennych i po nawalnych deszczach. Te ostatnie przytrafiają się corocznie w Czerwcu i Lipcu; wówczas woda nie mogąc pomieścić się w korycie, rozlewa się na okoliczne łąki. Najznaczniejszy z takich wylewów miał miejsce w roku 1854; wówczas woda w obrębie m. Małogoszcza wzniosła się na stóp 13 nad stan zwykły. Zamarzanie rzeki następuje najczęściej w końcu Grudnia: grubość lodów wynosi od kilku cali do półtory stopy. Znaczniejsze mosty znajdują się w obrębie gminy Korczyn, w bliskości wsi tegoż nazwiska na nizinie rzeki. Mosty te mają razem długości stóp 264, w obrębie dóbr Ruda stóp 48, pod m. Małogoszcz na osadzie Bocheniec stóp 40.

Młyny i tartaki: w gminie Korczyn we wsi Piotrowiec młyn i tartak o sile siedmiu koni, w mieście Małogoszczu dwa młyny o sile trzech koni, w gminie Bolmin młyn o dwóch kamieniach, o sile pięciu koni, i tartak o sile czterech koni. *(d. c. n.)*

BIBLJOGRAFJA NIEMIECKA

za miesiąc Maj 1862 r.

Johann Gottlieb Fichtes Leben und litterarischer Briefwechsel. Von seinem Sohn Immanuel Hermann Fichte. Zweite sehr vermehrte und verbesserte Auflage. Leipzig.

Die Philosophie Fichtes nach dem Gesammtergebniss ihrer Entwicklung. Von Johann Heinrich Löwe. Prag.

Z powodu stuletniej rocznicy urodzin Fichtego, oprócz wielu innych dzieł, wydane zostały dwa powyższe, które jakkolwiek różne kierunkiem i duchem, dopełniają się wzajemnie. Pierwsze z tych dzieł obejmuje obraz życia i rozwoju ducha Fichtego, nakreślony ręką jego syna; drugie zaś, pióra profesora prażskiego Löwe, daje nam rezultata filozofji tego znakomitego myśliciela niemieckiego. Pierwsze ogłoszone już było drukiem w 1830 r., lecz pomimo przychylnego przyjęcia, jakiego doznało w sferach ludzi nauki, nie upowszechniło się pomiędzy ukształceńszym ogółem, dla którego właśnie było najstosowniejszem, z powodu jasnego wykładu, ważności przedmiotu i przedstawienia najbardziej interesujących faz z życia Fichtego. Dzieło to, obecnie na nowo bardzo gruntownie obrobione, może dostarczyć zarazem przyjemność i naukę. Książka zaś profesora Löwe, wbrew powtarzającemu się dotychczas od czasu do czasu błędnemu mniemaniu o dwóch jakoby różnych kierunkach Fichtego, obejmuje dowodzenia, że filozof ten postępował stale raz obraną drogą, z której wcale nie zbaczał; że w pomysłach jego spostrzegać się daje jedynie zwrot, a nie zupełna zmiana systemu; że nie zmieniał on bynajmniej stanowiska, z którego zapatrywał się na świat, lecz, że w pierwszym okresie swej działalności zwracał się głównie do rzeczy ludzkich i społecznych, a w drugim, kierunek jego był przeważnie religijny; że nareszcie dążność do zjednoczenia indywidualnej i ogólnej *jaźni*, była stale podstawą i celem jego filozofji. Fichte pracował przez całe życie nad tem, ażeby pomysły swoje wyrażać jasno dla siebie i dla drugich, zkąd pochodzi, że jego wykładowi naukowemu brak zewnętrznej formy artystycznej, pomimo całej potęgi i doniosłości myśli; sam on pisał raz do Reinholda, że nie należy zrażać się jego wyrażeniami, ani się do nich przywiązywać, lecz pracować wraz z nim w duchu jego nauki. Przerabiał on po trzykroć na nowo swe prace w latach 1793, 1801 i 1813, a jedynie wojna, po której wkrótce nastąpił zgon jego, nie dozwoliła mu ostatecznego przeobrażenia zewnętrznej swych pomysłów szaty, którą samego siebie i innych spodziewał się zadowolnić. Po wstępnym poglądzie na naukę Kanta, profesor Löwe wyjaśnia główne cechy nauki Fichtego w ten sposób, że po systematycznem zestawieniu jego pojęć o bycie, o Bogu, moralności i najwyższem dobru, o prawie i państwie, o nieśmiertelności, które to pojęcia poczerpnięte zostały z najważniejszych ustępów dawniejszych i nowszych pism Fichtego, oraz po wykazaniu coraz większego rozwoju i głębokości jego pomysłów, dowodzi, że idealny charakter jego systemu pozostaje stale niezmiennym. Przy tej sposobności autor tak się o Fichtem wyraża: „Pomimo jednostronnego idealizmu, system jego pozostanie trwałym pomnikiem potęgi ducha, pełnej energji i głębokości, oraz niczem nieprzepartej konsekwentności w rozwoju raz zrodzonej myśli. System Fichtego był jemu tylko jednemu właściwym i nie zostawił on żadnej po sobie szkoły w prawdziwem tego wyrazu znaczeniu.”

Podajemy tu w skróceniu życiorys Fichtego, tak jak go nam przedstawia syn jego w dziele, tu na czele przytoczonem. — Fichte, syn wieśniaka, tkacza z Rammenau (w górnej Luzacji), wzrastając w przykładnym domu ojca swego, był od dzieciństwa pobożnym i odznaczał się mocą charakteru. Proboszcz Diendorf polubił go, a następnie, gdy młody Fichte powtórzył z pamięci kazanie miane przez tego duchownego, w obecności barona Miltitz, ten ostatni, poznawszy się na jego zdolnościach, dał mu sposobność kształcenia się. Do samego wieku dojrzałego Fichte musiał walczyć z niedostatkiem, przez co atoli charakter jego nabył większego jeszcze hartu, a jeżeli przyszła jaka nadspodziana w biedzie pomoc, wzmacniała się jego ufność w Opatrzność. Kwestja swobody ducha ludzkiego, obudziła w nim zamiłowanie do badań filozoficznych. Fichte powołany był do Warszawy dla objęcia obowiązków nauczyciela w domu prywatnym, co jednak do skutku nie przyszło, z powodu, iż nie miał manjer dość wykwintnych; podróż atoli do tego miasta, dała mu sposobność poznania Kanta, dla zalecenia się któremu napisał dzieło: *Kritik aller Offenbarung* („Krytyka wszelkiego objawienia”), które zyskało młodemu myślicielowi rozgłos. Pokochawszy poprzednio, podczas swego pobytu w Zürich, siostrzenicę Klopsztoka, Fichte udał się tam napowrót i poślubił ją, poczem postanowił pracować na polu literatury. Historję jego młodości i kształcenia się poznać można z listów, które pisywał do swej narzeczonej i do przyjaciół; rzucają one jasne światło na jego ducha i zdradzają już kiełkowanie szczytnych idei. W Zürich Fichte napisał dzieła: *Zurückforderung der Denkfreiheit* („Dążność do odzyskania swobody myśli”) i *Beiträge zur Beurtheilung der französischen Revolution* („Przyczynki do ocenienia francuzkiej rewolucji”). O pierwszem tego filozofa wystąpieniu w Jenie (1794), dowiadujemy się z listów jego do żony. Biograf przytacza dalej zdania spółczesnych o Fichtem i daje wyobrażenie o jego stosunku do ówczesnych filozofów, oraz o zasadach jego własnego systemu.

Nie wdając się w szczegóły dalszego przebiegu życia znakomitego myśliciela niemieckiego, ograniczymy się na podaniu niektórych rysów jego działalności naukowej i obywatelskiej. Opuściwszy Jenę, Fichte zwrócił swój umysł w stronę religji i należał do liczby mężów, którzy słowem i czynem obudzili i ożywili w narodzie niemieckim ducha religijnego. Najdojrzalszą pracą jego w tym kierunku jest *Anweisung zum seligen Leben* („Skazówka do życia szczęśliwego”). W Berlinie Fichte miewał od początku b. wieku prelekcje, na które uczęszczało towarzystwo ukształcone, a w 1805 roku objął katedrę w Erlangen. Wojna zniewoliła go do przeniesienia się do Królewca, gdzie bawił do chwili opuszczenia Berlina przez wojska francuzkie. W zimie 1807—1808 roku miewał on, wśród szczęku broni, natchnione mowy do narodu niemieckiego. Po założeniu uniwersytetu berlińskiego, Fichte mianowany został w nim profesorem, a w 1810 roku obrany rektorem, złożył wkrótce ten urząd z powodu oporu, jaki napotkał w gronie profesorów w przeprowadzeniu swego planu organizacji uniwersytetu. Gdy wojna na nowo wybuchła, Fichte zaciągnął się, wraz z zaprzyjaźnionymi z nim profesorami, do milicji krajowej, nie przestając i tu obudzać ducha narodu niemieckiego. Wkrótce potem Fichte, zapadłszy na tyfus, skonał, i to w chwili, gdy syn jego przyniósł mu wiadomość o zwycięztwie odniesionem przez Blüchera.

L. Freud. *Ueber das Recht auf Wahrheit. Ein Versuch von Leonhard Freund. Berlin* 1862. *Bei R. Decker. Stronic* 78 *in* 8-*vo*.

Niniejsze bardzo interesujące dziełko, które autor bardzo skromnie nazywa próbą, ma na celu objaśnienie pojęcia prawdy ze stanowiska filozoficznego i prawnego; stanowi ono niejako wstęp do obszerniejszego tegoż autora dzieła: *Lug und Trug vom Standpunkte des Strafrechts und der Geschichte dargestellt*, mającego wyjść wkrótce z druku.

Autor powołuje się w swych dowodzeniach na powagę filozofów i prawników, tak dawniejszych jak i nowszych, mianowicie na Hugo Grotius'a, Hobbes'a, Spinozę, Puffendorfa, Fergusona, Mendelsohna, Hegla, Fichte'go, Stahl'a, Rottecka i t. d.

Dziełko to, bardzo gruntownie napisane, dowodzi głębokich ze strony autora studjów i samodzielnego na roztrząsaną kwestję poglądu.

Dr. A. v. Daniel. *Handbuch der deutschen Reichs- und Staatenrechtsgeschichte. Zweiter Theil. Deutsche Zeit. Dritter Band. Tübingen. Verlag der H. Lauggschen Buchhandlung.*

Tom trzeci powyższego dzieła, obejmuje przegląd synchronistyczny historji państwa niemieckiego od roku 1272 do 1657. Tom drugi stanowił część pierwszą tegoż przeglądu synchronistycznego. Autor, zapatrując się na znakomitych prawa niemieckiego profesorów zzeszłego stulecia, przedewszystkiem zaś na Struvego, Ludewiga, Schmaussa i Püttera, przyswoił sobie wyborny ich plan, na tem zależący, ażeby rozwojowi stosunków prawnych, dać za podstawę samoistny przegląg historji politycznej. P. Daniel atoli różni się od swych poprzedników tem, że podczas gdy ci ostatni roztrząsają główne zmiany w państwie niemieckiem i jego terytorjach w zakresie epok panowania cesarzy i królów, on pierwszy obrał sobie formę annalistyczną, bądź podając krótkie przeglądy synchronistyczne, bądź też zsyłając się na fakta poprzednie lub następne, w celu ułatwienia w zrozumieniu ich z sobą styczności.

Wykonanie tego planu w części niniejszej jest również dobre, jak i w części pierwszej przeglądu synchronistycznego. Literatura niemiecka nie posiadała dotąd tak gruntownego zestawienia wypadków politycznych, w jakie obfitują dzieje państwa niemieckiego, zwłaszcza, że autor uwzględnia tu rozwój niemieckiego prawa publicznego. Nagromadzone w tem dziele materjały naukowe, poczerpnięte nieraz ze źródeł mało komu przystępnych, dowodzą w autorze nadzwyczajnych w ciągu długich lat studjów, do czego dodać należy podwójne zalety wybornego historyka i pierwszorzędnego uczonego prawnika, który materjały powyższe z rzadkim opracował talentem.

Dla dania naszym czytelnikom wyobrażenia o niniejszym przeglądzie synchronistycznym, przytoczymy to, co p. Daniel mówi o jednym z najważniejszych momentów dziejów państwa niemieckiego,—o pokoju Westfalskim. Po zestawieniu szczegółów układów, jakie prowadzone były w Münsterze i Osnabrücku, przyczem autor podaje źródła, z których czerpał, p. Daniel tak mniej więcej mówi o zawarciu samego pokoju: Rokujące powodzenie konferencje pomiędzy umiarkowanymi ewangelikami i katolikami, zawiązane

staraniem Jana-Filipa von Voorburg, posła würzburgskiego, rozwiązane zostały po drugiej naradzie, poselstwo bowiem cesarskie nieprzyjaznem na nie patrzało okiem. Konferencje pomiędzy poselstwami i stanami jednej i drugiej strony, również nie doprowadziły do pożądanego zbliżenia. Ponieważ ostatnie obu stron oświadczenia, dane były na piśmie, przeto stany ewangelickie zaproponowały poselstwu szwedzkiemu, ażeby konferencje pomiędzy poselstwem cesarskiem a stanami wznowione były w ten sposób, iżby obecne stany obu wyznań znajdowały się w osobnych pokojach, sali posiedzeń przyległych, w celu ułatwienia posłom zasięgania ich rady przy propozycjach pojednania, które miały różnić się od warunków, umówionych pod kierunkiem Trautmannsdorfa.... Pierwszy krok do tego zrobiono 18-go Lutego u hr. Oxenstierna, gdzie porozumiano się co do warunków amnestji, co do tak zwanej *Autonomia subditorum in imperio* i *Reformatio justitiae*. Na zasadzie tego projektu szwedzkiego, poselstwo cesarskie wystąpiło 3-go Czerwca z propozycją pokoju. Restytucja Pfalcu, zadośćuczynienie dla Hessen-Kasselu i kwestja sukcesji marburgskiej, załatwione zostały na zasadzie osobnych traktatów, pomiędzy stronami interesowanemi zawartych. Nareszcie traktat pokoju westfalskiego został 24-go Października 1648 r. podpisany i dnia następnego ogłoszony.

Dzieło niniejsze, nadzwyczaj ważne dla mężów stanu, uczonych prawników i historyków, jest również w wysokim stopniu interesujące dla każdego ukształconego, któryby chciał poznać charakter dziejów państwa niemieckiego i rozwoju tamecznego prawa publicznego.

Otto Nitzsch. *Aus dem Jonischen Städteleben. Vortrag von Dr. Otto Nitzsch, Direktor der Gymnasiums in Greifswald.—Greifswald.*

Małe to, lecz nadzwyczaj interesujące dziełko, obejmuje pięknym i zarazem przystępnym stylem napisany obraz z dziejow greckich, mianowicie z okresu, gdy Jończycy, wyparci przez Doryjczyków do Małej Azji, wyprzedzając o wiele swym rozwojem inne Grecji plemiona, przez wydoskonalenie swych instytucij i założenie dalekich osad, po raz pierwszy wyprowadzili na jaw główne cechy helleńskiego charakteru narodowego. W całej prawdzie występuje tu obraz dawnych i ku starości chylących się królestw, z których każde było z jednego miasta złożone, jakie wiedzimy w utworach Homera. Forma ta królestw powtarza się i w owych miastach, przez Jończyków na brzegach Małej Azji założonych i noszących na sobie wyraźne cechy wpływu odległych czasów bohaterskich, z tą tylko różnicą, że Ulissesem jest tu nie kto inny, jak przedsiębiorczy żeglarz joński, następca i spadkobierca fenicjan. Władza królewska ustępuje potem przewadze szlachty wojowniczej, która atoli musiała z postępem czasu, w państwach wyłącznie handlowych, ustąpić z kolei miejsce arystokracji pieniędzy; w zgubnej walce pomiędzy posiadaczami, a tymi, co nic nie mieli, energiczni ludzie znaleźli sposobność do zaprowadzenia tyranji; lecz po krótkotrwałem pod tym ostatnim rządem kwitnieniu, miasta jońskie, przeszedłszy wszystkie formy dawnego życia państwowego, dostały się nareszcie w ręce kroczącej naprzód potęgi azjatyckiej. Wszystkie tych miast stronnictwa miały jednę główną cechę, mianowicie zamiłowanie do handlu i dążność do przewagi na morzu, do czego zniewalały je tak liczne odnogi morskie, jak i parcie ich przez ludy lądu stałego Azji ku wązkiemu pasowi brzeżnemu; dodać jeszcze należy, że ta cecha charakteru Jończyków pochodziła także z ich niespokojnego i ruchliwego temperamentu. Tę nieznającą spokoju czynność, stanowiącą najświetniejszą stronę charakteru jońskiego, a zarazem przyczyniającą się do niezliczonych przygód, autor traktuje, w jej różnostronnych przejawach, z rzadkiem zamiłowaniem; dla objęcia zaś tego ożywionego obrazu w pewne ramy, p. Nitzsch przenosi swych czytelników do Miletu, będącego właściwym punktem środkowym ruchu i jakby przedmurzem związku miast jońskich; w ten sposób autor daje na te ostatnie, za pomocą pociągającego i na historji opartego opisu szczegółów ożywionego ruchu w porcie i na brzegu miasta panującego morzu, pogląd na ten punkt, ześrodkujący w sobie wszystkie te wielkie przedsięwzięcia, których rezultatem było stopniowe zajęcie całego wybrzeża Małej Azji, rozprzestrzenienie greckich wiadomości jeograficznych do oceanu Atlantyckiego i założenie na wszystkich brzegach morskich, od Kolchidy do Gadesu, kwitnących miast helleńskich.

Ogrom ciekawych wiadomości dotyczących tego okresu, w którym obudziła się dążność do stosunków międzynarodowych, wiadomości rozproszonych po rozmaitych dziełach traktujących historję grecką, tudzież po utworach poetycznych, autor, idąc za przykładem Dunckera i Curtiusa, ugrupował zręcznie i z życiem, stylem płynnym, chociaż może nieco za kwiecistym. W końcu p. Nitzsch zastanawia się nad elegją jońską, owym rodzajem poezji greckiej, który będąc prawdziwym wynikiem czasów w wysokim stopniu ożywionych, przechodzi od jednostajnego spokoju eposu do liryki o różnorodnych uczuciach i formach, tak samo jak plemię, któremu owa poezja towarzyszyła we wszystkich jego późniejszych losach, przechodzi wszystkie formy rządu, począwszy od patrjarchalnego aż do rozprzężonej ochlokracji. Słyszymy tu poważne głosy Kallinosa efezkiego, którego obawa najścia barbarzyńców z północy i gniew z powodu zniewieściałości swych rodaków, uczy naraz wygłaszać inaczej swe pienia; Ksenofanes powstaje na coraz bardziej szerzący się w Kolofonie zbytek azjatycki, a skarga Mimnermosa zdradza zawczasu zwątpienie co do wszystkiego istniejącego, jako skutek przesycenia życiem pełnem uciech i niemającem żadnego wyższego celu.

Ludwik Friedländer. *Rom in der Zeit der ersten Kaiser. Darstellungen aus der Sittengeschichte Roms in der Zeit von August bis zum Ausgang der Antonine. Erster Theil. Leipzig, Verlag von S. Hirzel.*

Autor, czerpiąc wiadomości z bogatego materjału, objętego tak literaturą jak i pomnikami z pierwszej połowy czasów cesarstwa rzymskiego, daje w tem dziele obraz obyczajów i stosunków w Rzymie w owej epoce. Obok tego p. Friedländer roztrząsa rozmaite fazy kultury w jej różnorodnych przejawach, mianowicie w zaszłych w owym przeciągu czasu zmianach w zwyczajach, przekonaniach i instytucjach. Oświata nie czyniła w owej odległej epoce tak szybkich jak teraz postępów, tak iż traktowany tu okres, nie nosi na sobie cech zbyt rażąco odróżniających takowy od okresów poprzedzającego i następnego, co wielce ułatwiło autorowi nakreślenie obrazu rozwoju ducha rzymian w ciągu dwóch wieków. Praca ta, oparta na gruntownych studjach filologicznych, wielce jest przydatną nie tylko dla uczonych, lecz i w ogóle dla każdego chętnego poznania życia umysłowego dawnych rzymian. *(d. c. n.)*

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 24 czerwca.

		żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska		87	—
6ta „		97	—
Obligacje Skarbowe 4%		—	83
Listy zastawne 4%		—	87 1/4
Bilety Banku Polskiego		—	87 1/4
Weksle na Warszawę		—	87 5/8
„ Petersburg	3 tygodniowy	—	96 1/8
„ Londyn	3 miesięczny	—	621 1/8
„ Paryż	2 „	—	80
„ Hamburg	2 „	—	150 3/4
„ Wiedeń	2 „	—	78 3/8
Żyto na targu		—	51 1/2
„ na dostawę późniejszą		—	50
z Paryża.			
Renta 3%		—	68 50
Akcje kredytu ruchomego		—	857

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 24 czerwca.

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	5	70
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		92	73	92	40
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.		15	5	15	3
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych		—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100		—	—	—	—
dito 500		83	75	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		70	50	—	—
Wexle.					
Berlin . . . 100 Tal.	2 M.	102	15	102	—
„ . . . 100 Tal.	k. t.	--	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	102	—	—	—
„ . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	155	40	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	92	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
„ . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr.	2 M.	82	50	—	—
„ . . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	80	40	80	10

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. k. 93 1/3

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 1/3

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 rs. 1 kop. 42 1/2 do rs. 1 kop. 47, za garniec kop. 46 1/2 do kop. 48.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 2929) *Sąd Pokoju Okręgu Krasnystawskiego. Wydziału Hypotecznego.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki nie ruchomości wraz z gruntami w mieście Turobinie Powiecie i Okręgu Krasnystawskim Gubernii Lubelskiej położonych, własnością Agaty 1o voto Brześciańskiej 2o Tumiło będących, a mianowicie:

1. Domu drewnianego mieszkalnego pod Nr. 4 z zabudowaniami ekonomicznemi placu na którym te budowle stoją i gruntu po za nim będącego, graniczącym z jednej strony własnością Piotra Ciecheckiego, a z drugiej strony uliczką prowadzącą do dworu aż do gruntu Jana Rybkiewicza, do którego to domu jest przyłączony kawałek gruntu, będący między miedzami z jednej strony sukcesorów, Brześciańskich a z drugiej Teklaka, poczynający się od gruntu Teklaka a ciągnący się do ulicy idącej do dworu.

2. Ogrodu w miejscu zwanem za zamkiem, poczynającego się od drogi idącej do kierkuta a ciągnącego się do stawu z łąką.

3. Dwóch ogrodów w tem samem miejscu położonych między miedzami z jednej strony Dominika Majewskiego, a z drugiej Andrzeja Mączki.

4. Ogrodu z zamkiem położonego, między miedzami i z jednej strony Andrzeja Nowackiego, a z drugiej sukcesorów Brześciańskich, poczynającego się od drogi kierkuta prowadzącej, a ciągnącego się aż do stawu.

5. Pół ogrodu (trzy zagony) poczynającego się od drogi aż do stawu położonego między miedzami z jednej strony sukcesorów Brześciańskich, a z drugiej Andrzeja Mączki.

6. Ogrodu składającego się z dziewięciu zagonów gruntu, długości od ścieszki do rowu graniczącego z obu stron gruntami sukcesorów Brześciańskich

7. Ogrodu zagonów gruntu dziesięć ciągnącego się od ścieszki do rowu, graniczącego z jednej strony z gruntami sukcesorów Brześciańskich, a z drugiej sukcesorów po Bartłomieju Wilczopolskim.

Zawiadamia interesantów, iż takowa nastąpi w d. 1 (13) Września r. b. w Sądzie tutejszym wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali w dokumenta prawa ich udowadniające, opatrzyli się. Ostrzega ich oraz że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeli właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop 50 skazanym zostanie i podług art. 150 t. p. utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacyji wydaną będzie nastąpi dnia 3 (15) Września r. b. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie, interesanci bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być winni.

Krasnystaw dnia 7 (19) Maja 1862 r.

Asesor Trybunału,
p. o. Podsędka, Gnoiński.

(N. D. 3059) *Sąd Pokoju Okręgu Krasnystawskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hipoteki, nieruchomości w mieście Powiatowem Krasnymstawie Gubern i Lubelskiej położonej własnością Wojciecha i Wiktorji małżonków Gozdeckich będącej, a mianowicie: domu masiv murowanego blachą krytego, w mieście Krasnymstawie pod Nr. pol. 7 położonego, graniczącego z jednej strony własnościami Stanisława Stefańskiego, a z drugiej strony nieruchomością dawniej Kacpra Wasilewskiego, a dziś Ignacego i Franciszki małżonków Kaliniak będącej, domku drewnianego z tyłu od ulicy Zatylnej, z zabudowaniami ekonomicznemi, oraz placu na którym te budowle stoją, poczynającego się od rynku miasta, a kończącego się aż do ulicy Zatylnej na zachód.

Zawiadamia interesantów, że takowa nastąpi w d. 15 (27) Września 1862 r. w Sądzie tutejszym.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i umyślnie do tego umocowanego zgłosili się, żądanie swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz że niezgłaszający się w terminie powyższym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciele nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji niestawili się, ciż na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazani zostaną i podług art. 150 tegoż prawa utracają wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutku regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 17 (29) Września r. b. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnymi być powinni.

Krasnystaw d. 23 Maja (4 Czerwca) 1862 r.

Asesor Trybunału,
p. o. Podsędka, Gnoiński.

(N. D. 2909) *Sąd Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału I. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki części ziemskiej na wsi Śniegocinie lit. E, w Ogu Płockim położonej, za Rządu Pruskiego, do Wawrzeńca Kolczyńskiego należącej.

Zawiadamia strony interesowane, iż uregulowanie tej nieruchomości nastąpi w Sądzie tutejszym d. 14 (26) Września 1862 r. o godzinie 10 z rana.

Wzywa przeto interesentów, aby do regulacji osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie umocowanych, zgłosili się, żądania swoje i wnioski do protokółu regulacji podali i zaopatrzyli się w dokumenta prawa ich wykazujące.

Ostrzega zarazem, iż niezgłaszający się w terminie do regulacji oznaczonym, ulegną skutkom prekluzji w art. 154 i 160, prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanym.

Gdyby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie nie stanął, na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 k. 50 do rs. 7 k. 50 skazany będzie i podług art. 150 tegoż prawa utraci wszelkie prawa dobrodziejstwa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w rozpoznaniu dzieła regulacyjnego wydana będzie, nastąpi w dniu 18 (30) Września 1862 r. na posiedzeniu Sądu, i od tegoż dnia czas do odwołania się od decyzji upływać będzie.

Interesenci zatem w tym dniu bez dalszego wezwania na ogłoszenie decyzji oczekiwać winni

Płock d. 11 (23) Maja 1862 r.

Podsędek,
Asesor Kolegialny, Synoradzki.

(N. D. 2884) *Sąd Pokoju Okręgu Piotrkowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod N. 549 w m. Powiatowem Piotrkowie położonej, z placu i dwóch oficyn z zabudowaniami gospodarskiemi na nim wystawionych składającej się.

Uwiadamia interesentów że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym d. 25 Sierpnia (6 Września) r. b.

Wzywa ich przeto aby się w powyższym terminie z dowodami swemi bądź osobiście, bądź przez pełnomocników urzędowie i szczególnie umocowanych stawili pod skutkami art. 150, 154 i 160. prawa hypotecznego z r. 1818.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek regulacji zapadnie, nastąpi d. 28 Sierpnia (9 Września) t. r.

Piotrków d. 16 (28) Maja 1862 r.

Asesor Trybunału,
p. o. Podsędka,
Asesor Kolegialny, Turcheti.

(N. D. 3193) *Sąd Pokoju Okręgu Kaliskiego.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki nieruchomości miejskiej w m. Stawiszynie Okręgu i Powiecie Kaliskim, przy ulicy Toruńskiej, pomiędzy nieruchomościami Nikodema Szymankiewicza z jednej a Józefa Faust z drugiej strony położonej, N. 49 oznaczonej, z domu frontowego, oficyny, mydlarni i innych zabudowań składającej się.

Zawiadamia strony interesowane, iż takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w d. 14 (26) Września r. b.

Wzywa przeto by w terminie tym pod skutkami prekluzji w art. 154 i 160, prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej, osobiście lub przez pełnomocnika zgłosiły się wraz z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi.

Decyzja jaka wskutek regulacji nastąpi ogłoszoną będzie d. 17 (29) Września t. r.

Interesenci zatem i w terminie tym bez dalszych wezwań stawić się obowiązani.

Kalisz d. 4 (16) Czerwca 1862 r.

Asesor Trybunału,
p. o. Podsędka,
Asesor Kolegialny, Sulimierski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3230) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że na zasadzie reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1862 r. N. 12,990 odbytą zostanie w biurze Rządu Gubernialnego Warszawskiego w d. 3 (15) Lipca r. b..... o godzinie 11 z rana, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na różne reperacje przy budowlach magazynu solnego w Sieradzu wykonać się mające anszlagowane i zatwierdzone na sumę w ogóle rs. 2756 kop. 46 1/2, każdy przeto chęć podjęcia się tej entreprizy mający, po zaopatrzeniu się w kwit kasy Gubernialnej Warszawskiej na złożone w niej vadium w ilości rs. 276 z przygotowaną deklaracją ściśle do poniżej zamieszczonego wzoru napisaną przy dołączeniu do tejże kwitu na złożone vadium zgłosi się w dniu i o godzinie powyżej wzmiankowanej, w oznaczone na wstępie miejsce i deklarację tę złoży, lub na tenże czas i w to miejsce pocztą franco nadeszle.

Deklaracje stosownie do przepisu bez żadnych poprawek sporządzone do godziny pierwszej po południu przyjmowane będą, podane później lub nie wedle wzoru napisane za nieważne uznane zostaną.

Warunki licytacyjne i anszlagi każdodziennie w godzinach biurowych przejrzeć można w Rządzie Gubernialnym w Wydziale Skarbowym.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Rządu Gubernialnego Warszawskiego z d. 1 (13) Czerwca r. b. Nr. 46,320/12,587 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć entreprizy wykonania reperacji przy budowlach magazynu solnego w Sieradzu wedle zatwierdzonych anszlagów za sumę rs. N. kop. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie kasy na złożone w niej vadium rs. 276 wynoszące, dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę, lub o którego wrazie nieutrzymania się odesłanie na pocztę do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest N. (wypisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia N. mca N. roku N.

(podpisać imie i nazwisko).

Warszawa d. 1 (13) Czerwca 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Kessler.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 3209) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 16 (28) Lipca 1862 r. w biurze Naczelnika Powiatu Sandomierskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na budowę dzwonnicy i postawienia sztachet około cmentarza za kościelnego, w parafii Skotnikach w Powiecie Sandomierskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 1206 kop 31 1/2. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Sandomierskiego.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprizy aby deklaracje swe na dzień 16 (28) Lipca 1862 r. przed godziną 12 z rana, pod adresem Naczelnika Powiatu Sandomierskiego w następującej treści, że podejmuję się entreprizy budowy dzwonnicy postawienia sztachet około cmentarza kościelnego w parafii Skotniki w Powiecie Sandomierskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rs N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym.

Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 120, wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 31 Maja (12 Czerwca) 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Statkowski.
(1) za Naczelnika Kancelarji, J. Niskowski.

(N. D. 3208) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Na zasadzie reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 24 Maja (5 Czerwca) r. b. Nr. 3946/14747, Rząd Gubernialny zawiadamia osoby interesowane, iż w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego Radomskiego dnia 6 (18) Lipca r. b. od godziny 12ej w południe odbywać się będzie przez podanie opieczętowanych deklaracji in minus licytacja na wyreperowanie kloak odpływowych w więzieniu Sandomierskim, mianowicie:

a Na reperację nowej kloaki od rs. 253 kop. 18.
b Na budowę kanału odpływowego nowego rs. 363 kop. 48.
c Na budowę murowanego rezerwoaru rs. 586 kop. 46, czyli od ogólnej sumy rs. 1203 kop. 12.

Mający chęć podjęcia się tej entreprizy, zechcą się zgłosić w czasie i miejscu powyż wskazanych, zaopatrzeni w deklaracje i vadium wynoszące rs. 120.

Niemogący stawić się osobiście, mogą nadesłać deklaracje z kwitem kasy Skarbowej na złożone vadium.

Warunki tej licytacji są do przejrzenia w biurze Rządu Gubernialnego tutejszego w Wydziale wojskowo-policyjnym.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Radomskiego z d. N. Nr. N. w Dzienniku Powszechnym w Nerze N. i w Dzienniku Gubernialnym Nr. N. zamieszczonego, podaję niniejszem deklarację, iż podejmuję się dopełnić reperację kloak odpływowych w więzieniu Sandomierskim mianowicie:

a Wyreperować samą kloakę za rs. N. kop. N.
b Wybudować nowy kanał odpływowy za rs. N. kop. N.
c Wybudować nowy rezerwoar kloaczny za rs. N. kop. N. łącznie za sumę rs. N. kop. N

Poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, kwit kasy N. na złożone vadium rs. N. dołączam, które wrazie niutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub pocztą do N. zwrócone sobie mieć pragnę.

Stale mieszkam w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca i roku N.

(podpisać imie i nazwisko)

Adres: do własnych rąk JW. Gubernatora Cywilnego Gubernii Radomskiej.

Uwaga. Deklaracje poprawiane, skrobane, przekreślane, lub nie wedle wzoru podane, przyjmowane nie będą.

Radom dnia 4 (16) Czerwca 1862 r.

z upow. Gubernatora,
Radca Gubernialny, Jedliński.
za Naczelnika Kancelarji, Konopacki.

(N. D. 3109) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 9 (21) Lipca r. b. o godzinie 2 po południu odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego ponowna licytacja in minus, przez otwarcie opieczętowanych deklaracji podług wzoru poniżej zamieszczonego, podać się mających, na restaurację kościoła parafialnego w mieście Mstowie od sumy anszlagowej rs. 4440, przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w 1/10 części do jednej z kas Skarbowych lub miejskich, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast, lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę na koszt takowe zwrócone sobie mieć będzie.

Wzór do deklaracji.

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robót około restauracji kościoła parafialnego w mieście Mstowie, stosownie do anszlagu za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obowiązkom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entreprizy złożyłem w kasie N. w dowód czego kwit tejże dołączam.

(Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku 1862, imie i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie.)

Wieluń dnia 19 (31) Maja 1862 r.

(2) Kośmiński.

(N. D. 3235) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 10 (22) Lipca r b. o godzinie 2ej po południu odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego, licytacja in minus przez otwarcie opieczętowanych deklaracji podług wzory poniżej zamieszczonego podać się mających, na budowę nowego domu drewnianego, dla sług kościelnych w m. Lututowie od sumy anszlagowej rs. 853 kop. 12 1/2, i obórki także drewnianej od sumy anszlagowej rs. 102 kop. 73 3/4, razem rs. 955 kop. 86 1/4.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w 1/10 części to jest rs. 95 kop. 59, do jednej z kas Skarbowych lub miejskich, które w razie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast, lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę na koszt zwróconem sobie mieć będzie.

Wzór do deklaracji.

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robót około budowy nowego domu drewnianego dla sług kościelnych w Lutowie i obórki drewnianej tamże, stosownie do anszlagu za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entreprizy złożyłem w kasie N. w dowód czego kwit tejże dołączam.

Pisałem w N. dnia N. mca N. 1862 r.

(Imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie.)

Wieluń d. 1 (13) Czerwca 1862 r.

w z. Zieliński.

(N. D. 3110) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 2 (14) Lipca r. b. o godzinie 11 z rana, w biurze Naczelnika Powiatu odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje wedle zamieszczonego poniżej wzoru in minus licytacja na entreprizę budowy łazienek i mikwy dla starozakonnych w Kaliszu, od sumy anszlagowej rs. 6655 kop. 1 1/4, vadium wynosi 1/10 część rs. 665 kop. 50, inne warunki w biurze Powiatu w godzinach służbowych są do przejrzenia.

Kalisz d. 30 Maja (11 Czerwca) 1862 r.

(2) Bakowicz.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kaliskiego z d. 30 Maja (11 Czerwca) r. b. Nr. 12,512, składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się entreprizy budowy łazienek i mikwy dla staroz. w Kaliszu za sumę rs. N. (wyraźnie wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie kasy N. na złożone vadium rs. 665 kop. 50 jako 1/10 część sumy anszlagowej dołączam które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie pocztą do miejsca N. upraszam, pisałem w N. dnia N. mca N. i roku N.

(podpisać imie nazwisko)

(N. D. 3112) *Naczelnik Powiatu Płockiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż na rzecz zaległości skarbowych w d. 2 (14) Lipca r. b. o godzinie trzeciej po południu odbywać się będzie w biurze mojem głośna in plus licytaja na trzyletnie począwszy od d. 12 (24) Czerwca r. b. wydzierżawienie dóbr Golawina w parafii Chociszewo Powiecie tutejszym położonych, od sumy rs. 1317 kop. 50 wyraźnie rubli tysiąc trzysta siedmnaście kopiejek pięćdziesiąt stanowiącej jednoroczny dochód.

Każdy przystępujący do licytacji obowiązany jest poprzednio złożyć do depozytu kasy Powiatu tutejszego vadium w gotowiznie rs. 659 i kwitem rzeczonej kasy to usprawiedliwić, które wrazie utrzymania się przy dzierżawie do kompletować winien do kwoty wyrównywającej połowie jednorocznej należności dzierżawnej z licytacji wynikłej, wrazie zaś nieutrzymania się vadium złożone natychmiast zwrócone będzie.

Każdy przeto mający chęć ubiegania się o powyższą dzierżawę, obowiązany jest stawić w miejscu i terminie oznaczonym. Inne warunki w każdym czasie prócz świąt w biurze mojem przejrzane być mogą.

Płock d. 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r.

Radca Dworu, Rode.

(N. D. 3167) *Контора Ловичскаго Военнаго Госпиталя.*

Назначивъ въ присутствіи своемъ торгъ 22 (4) и переторжку 25 (8) числъ сего Іюня (Іюля) въ 10 1/2 часовъ утра, на поновленіе окраски госпитальныхъ вещей, а именно:

Желтою краскою подъ ясень:

Офицерскихъ:

Столовъ 5, столиковъ 12.

Солдатскихъ:

Бочекъ цѣлыхъ 3, воронокъ 5, досокъ аппаратныхъ 12, табуретовъ 29, столиковъ 46, шкафовъ для лѣкарствъ 12, шкафовъ для бѣлья 15.

Зеленою, краскою

Офицерскихъ:

Кроватей 12.

Солдатскихъ:

Кроватей 192, скамѣекъ 6, рукомойниковъ желѣзныхъ 11, ящиковъ плевательныхъ 312.

Пожарнаго инструмента:

Труба большая 1, трубъ малыхъ 2, богровъ большой 1, багровъ среднихъ 2, богровъ малыхъ 2, ведеръ желѣзныхъ 12.

Черною краскою:

Досокъ для означенія палатъ 43, досокъ къ кроватямъ палатъ 312, столовъ порціонныхъ подъ дубъ 10, ящиковъ для дровъ свинцового 5.

Приглашаетъ желающихъ принять на себя поновленіе окраски поименованныхъ вещей, съ тѣмъ, что желающіе торговаться обязаны представить узаконенныя свидѣтельства о званіи и залоги; желающіе же участвовать при торгахъ лично, могутъ присылать въ Контору запечатанныя объявленія съ показаніемъ цѣны на каждую вещъ особо, условіе же на эту окраску можно видѣть во всякое время въ Конторѣ Госпиталя.

(3) Г. Ловичъ 5 (17) Іюня 1862 г.

(N. D. 3238) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Nieruchomość w mieście Gubernialnem Lublinie przy ulicy Czechówka położona, N 333, 334 i 337 oznaczone, Nr. hypoteczne 214, 215 i 216 mające, złożone z jednego domu parterowego murowanego, gontami krytego, i dwóch domów drewnianych do których należą: dwa chlewki drewniane i ogród, Marjanny Wysockiej wdowy własne, na żądanie Brygidy z Rzewuskich Kossakowskiej wdowy, w m. Lublinie zamieszkałej, wierzycielki sumy rs. 600 z procentem i kosztami należnej, zajęte zostały na sprzedaż w drodze subchastacji, za pośrednictwem Aleksandra Garszyńskiego Patrona w Lublinie zamieszkałego popierać się mającą, a to przez akt Komornika Sądowego Gubernii Lubelskiej, Fsanciszka Strzyżowskiego w dniu 14 (26) Marca 1861 r. zdziałany, następnie w dniu 3 (15) Kwietnia t. r. zostawiony w kopjach Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Lubelskiego, Adolfowi Wladich i Józefowi Pliszczyńskiemu, Radnemu Magistratu w zastępstwie Prezydenta, który wtym samym dniu oryginał zawidymowali, następnie, zajęcie rzeczone wniesione zostało do Kancelarji hypotecznej, a raczej do ksiąg wieczystych wspomnionych nieruchomości w d 9 (21) Czerwca 1862 r. a do Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Lublinie w d. 11 (23) Czerwca t. r.

Pierwsza publikacja warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji Trybunału Lubelskiego. w Lublinie w d. 18 (30) Lipca 1862 r. o godzinie 10 z rana, lub za przywołaniem sprawy.

Lublin d. 11 (23) Czerwca 1862 r.

Barchwic.

(N. D. 3236) Podaje do powszechnej wiadomości, że z mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego w Warszawie pod dniem 9 (21) Czerwca r. b. Nr. 5412 udzielonego, sprzedane zostaną przez publiczną licytacją, za gotowe pieniądze nieruchomości po Mikołaju Sikorskim w terminie d. 14 (26) Czerwca 1862 r. o godzinie 10 z rana i dni następnych w domu pod Nr. 30/117 w Warszawie.

A. Grzywiński, Rejent Ogów i m. Warszawy

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 2776) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, ażeby na staroz. Joachima Welner mieszkańca m. Wolbroma w Powiecie Olkuskim lat 28 liczącego, wzrostu średniego, budowy ciała silnej, twarzy ściągłej, cery twarzy śniadej, nosa miernego, ust nieco szerokich włosów ciemnych, oczu piwnych, palącego fajkę nałogowo, o kradzież obwinionego zbiegłego, ścisłą uwagę zwracały, i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu odstawić raczyły.

Chęciny d. 10 (22) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
w z. Masłowski, As. Prezyd.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 3224) Z mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Kielcach d. 4 (16) Maja r. b. zapadłego. Wzywa osoby mające jakie bądź pretensje do Henryka Mulochoł b. Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Kaliszu ex re urzędowania jako Komornika przy tymże Trybunale, aby wciągu miesięcy trzech od daty niniejszego obwieszczenia w drodze prawem przepisanej podali, gdyż wrazie przeciwnym po upływie zakreślonego terminu kaucja w ilości rs. 900 zapisana do tej posady na nieruchomości w m. Kielcach przy ulicy Borzęckiej położonej, w dziale IV. wykazu hypotecznego, na żądanie stron interesowanych wykreśloną zostanie.

Kielce d. 5 (17) Maja 1862 r.

Łuniewski, Patron.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.